

opusdei.org

# Opus Dei w Kościele (II)

Wprowadzenie eklezjologiczne do życia i apostołstwa Opus Dei. Publikujemy drugą część rozdziału książki ks. prof. Fernando Ocariza. Przekład z hiszpańskiego: Katarzyna Zdrzenicka.

30-09-2019

Część druga: POWOŁANIE DO OPUS  
DEI - POWOŁANIEM W KOŚCIELE

I. POWOŁANIE DO ŚWIĘTOŚCI W  
KOŚCIELE

1. Uniwersalna wola zbawienia a powołanie do świętości

2. Kościół – *miejsce* powołania chrześcijańskiego

3. Jedność i różnorodność powołania chrześcijańskiego

4. Powołanie, łaska i wolność

## II. WYMIARY POWSZECHNOŚCI POWOŁANIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

1. Powszechność subiektywna i obiektywna

2. Powołanie do pojednania z Bogiem całego stworzenia

3. Wymiar eklezjalny powszechności powołania

## III. POWOŁANIE CHRZEŚCIJAŃSKIE I POWOŁANIE DO OPUS DEI

1. Istnienie specyficznego powołania do Opus Dei

2. Specyficzne powołanie i misja  
eklezyjalna Opus Dei

3. Specyficzne powołanie zwykłych  
chrześcijan

#### IV. JEDNOŚĆ POWOŁANIA I RÓŻNORODNOŚĆ CZŁONKÓW OPUS DEI

1. Osoby z najróżnorodniejszych prac  
zawodowych i środowisk  
społecznych

2. Nieżonaci i żonaci; Numerariusze,  
Przyłączeni, Supernumerariusze

3. Mężczyźni i kobiety

4. Świeccy i księża

### **Fernando Ocariz**

W kontekście eklezjologicznym  
niniejszej książki, w świetle  
pierwszej części, poświęconej

podstawowemu faktowi, że Opus Dei jest instytucją należącą do hierarchicznej struktury Kościoła, wymagającą charakterystycznego powołania, by zacząć do niej należeć, staje się oczywiste, że należy przejść do refleksji teologicznej na temat *powołania do Opus Dei*.

Św. Josemaría Escrivá de Balaguer stale twierdził, że istnieje *specyficzne* boskie wybranie-powołanie do Opus Dei. Otrzymał od Boga 2 października 1928 roku światło, było dla św. Josemarii osobistym powołaniem oraz misją założycielską. Jednocześnie to samo światło dało poznać Założycielowi, że życie w Opus Dei będzie musiało mieć charakter powołania również dla wszystkich, którzy z biegiem czasu będą należeć do instytucji narodzonej owego dnia na łonie Kościoła. Głębokie przekonanie o tym wyrażał w słowach, których akcent padał na inicjatywę Boga oraz

charakter osobisty powołania. Na przykład w 1934 roku pisał: „W moich rozmowach z wami wiele razy zaznaczałem, że przedsięwzięcie, które realizujemy, nie jest przedsięwzięciem ludzkim, lecz wielkim *przedsięwzięciem nadprzyrodzonym*, które zaczęło się i całkowicie spełnia dzięki temu, co jest konieczne, by bez chwalenia się można je było nazwać *Dziełem Bożym*, do którego należymy z wyboru Bożego”[1]. Zwracając się również do członków Opus Dei, mówił również: „Nasze Dzieło, kochane córki i synowie, zaistniało, by spełnić w świecie i na łonie Kościoła konkretny cel o charakterze nadprzyrodzonym. Wy i ja nie jesteśmy w Opus Dei, bo zdecydowaliśmy spełnić dobre dzieło, ani nawet najszlachetniejsze. Jesteśmy, bo Bóg nas powołał, dając nam powołanie osobiste i specyficzne”[2].

Nie chodzi zatem o instytucję, narodzoną z natchnienia Bożego, ale do której ludzie włączaliby się przez osobistą decyzję, kierując się co najwyżej zwyczajną Opatrznością Bożą, ale bez świadomości powołania. Chodzi o przystąpienie, a zatem o odpowiednią decyzję osobistą, zakładającą właściwe wybranie-powołanie ze strony Boga.

Stwierdzając istnienie takiego powołania, Założyciel wyjaśniał zarazem od samego początku i z ogromnym przekonaniem – jak zobaczymy dalej – że chodzi o powołanie, które *nie zabiera nikogo z jego miejsca*, że nie polega na nowej konsekracji, dodanej do konsekracji Chrztu. Oznacza to, że będąc faktycznie właściwym sobie powołaniem Bożym, nie ustanawia powołanego nikim innym niż zwykłym chrześcijaninem.

Stwierdzenie to razem z poprzednim, zasługuje na wyjaśnienie, a to z kolei

wymaga zamieszczenia refleksji w szerszych ramach teologii powołania, by przypomnieć niektóre z jego elementów składowych.

## **I. POWOŁANIE DO ŚWIĘTOŚCI W KOŚCIELE**

Pojęcie *powołania*, o tak wielkim znaczeniu biblijnym zarówno w Starym Testamencie, jak i w Nowym, podkreśla podstawowy aspekt relacji człowieka z Bogiem. Człowiek *jest powołany* przez Boga do istnienia w konkretnym celu, który nadaje sens bytowi ludzkiemu. Tym celem jest zbawienie, świętość, komunია z Bogiem w Jezusie Chrystusie. Jednak powołanie, jako powołanie Boże, nie ogranicza się do wyznaczenia końca historycznej drogi każdej osoby ludzkiej, lecz wyznacza także samą drogę: każdy człowiek jest powołany przez Boga do określonego sposobu życia, według osobistego i niepowtarzalnego powołania, które

jest skonkretyzowaniem owego  
ogólnego lub wspólnego powołania  
do świętości, do łaski i do chwały.

Powołanie – każde powołanie –  
będąc osobistym, jest jednocześnie  
wspólnotowe. Bóg powołuje w  
Kościele i za pośrednictwem  
Kościoła, powołuje słowem, które –  
jako pochodzące od Boga – nie tylko  
jest zewnętrznym zaproszeniem, lecz  
także wewnętrzną łaską: światłem,  
które oświeca i pokazuje ostateczny  
sens i konkretną drogę własnej  
egzystencji według woli Bożej,  
impulsem, który umożliwia podjęcie  
i przebycie tej drogi. To *łaska*  
powołania, której w niektórych  
przypadkach osoba doświadcza w  
sposób psychologiczny, przez którą  
uznaje, że Bóg ją powołuje i która  
umieszcza jej wolność wobec  
konkretnego wyboru. W innych  
przypadkach można jej nie odczuwać  
psychologicznie, ale zawsze istnieje.  
W każdym przypadku odpowiedź na

własne powołanie jest nie tylko aktem wolnym, lecz także w pewien sposób modelującym samo powołanie.

Wobec szerokiej gamy poruszonych tematów zatrzymamy się dalej na wybranych aspektach, które uważamy za ważniejsze dla właściwego objęcia głównego tematu niniejszej części.

## **1. Uniwersalna wola zbawienia a powołanie do świętości**

Powołanie człowieka do komunii z Bogiem należy do samej istoty Objawienia Bożego w historii: „Bóg niewidzialny w nadmiarze swej miłości zwraca się do ludzi jak do przyjaciół i obcuje z nimi, aby ich zaprosić do wspólnoty z sobą”[3]. Powołanie to, będące „osobliwą racją godności ludzkiej”[4], jest wyrażeniem uniwersalnej woli

zbawczej: Bóg „chce, by wszyscy zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy”[5]. W języku Nowego Testamentu, dojść „do poznania prawdy”[6] znaczy osiągnąć osobistą jedność poznania i miłości z Prawdą, która jest Drogą i Życiem, to znaczy z Chrystusem, a w Nim, z Ojcem i Duchem Świętym[7]. „Nie jesteśmy przeznaczeni do jakiegokolwiek szczęścia, gdyż zostaliśmy powołani do zgłębienia wewnętrznego życia Boga, do poznania i miłowania Boga Ojca, Boga Syna i Boga Ducha Świętego, a w Trójcy i w Jedności Boga – wszystkich aniołów i wszystkich ludzi.

Oto wielka zuchwałość wiary chrześcijańskiej: głosić wartość i godność ludzkiej natury i twierdzić, że dzięki łasce, która wynosi nas do porządku nadprzyrodzonego, zostaliśmy stworzeni do osiągnięcia godności dzieci Bożych. Rzeczywiście niepojęta byłaby to zuchwałość,

gdyby nie opierała się na zbawczym postanowieniu Boga Ojca; gdyby nie została przypieczętowana krwią Chrystusa i gdyby nie umacniało jej i nie umożliwiało nieustanne działanie Ducha Świętego”[8].

Świętość polega na komunii z Trójcą, jest uczestnictwem osoby stworzonej w niestworzonej świętości Boga[9]. Obiektywnie – niezależnie od różnicy semantycznej – zbawienie i świętość pokrywają się: z uniwersalnej woli zbawienia wynika uniwersalność powołania do świętości.

Uniwersalna wola zbawienia jest odwiecznym zamysłem Boga wobec wszystkich i każdego z osobna, wobec wszystkich – stworzonych tak jak wszystko inne – *w Chrystusie i przez Chrystusa*[10]. Tak jak Bóg stwarza przez Słowo[11], tak możemy zrozumieć samo istnienie każdej osoby ludzkiej, we wszystkich jego wymiarach, jako powołanie

Boże do świętości w *Chrystusie*[12].  
„Każde życie jest powołaniem”[13].  
W tym sensie uniwersalna wola  
zbawienia nie tylko wyraża się w  
powołaniu do świętości, ale  
konkretnie w *powołaniu*  
*chrześcijańskim*, to znaczy w  
Chrystusie i od Chrystusa. „W planie  
Bożym każdy człowiek poczyna się i  
jest kochany w Chrystusie, to znaczy,  
jako chrześcijanin. Nie ma innego  
powołania dla człowieka niż bycie  
chrześcijaninem”[14].

Powołanie natomiast zakłada i  
zawiera *wybór*: Bóg nas *wybrał* w  
Chrystusie, „przed stworzeniem  
świata, byśmy byli święci”[15], tak, że  
„możemy powiedzieć, iż Bóg  
*najpierw* wybiera człowieka, w  
wiecznym i współistotnym Synu, do  
udziału w synostwie Bożym, a  
dopiero *potem* chce stworzenia, chce  
świata, do którego człowiek będzie  
należał”[16]. Jak pisał już św.  
Klemens Rzymski, Bóg „wybrał Pana

Jezusa Chrystusa i nas przez Niego”[17]. Innymi słowy „Jezus Chrystus, Wybrany *par excellence*, koncentruje na sobie cały wybór boski, i chrześcijanie będą dlatego mężczyznami i kobietami w Chrystusie”[18]. W tym sensie możemy także powiedzieć – abstrahując od kontekstu *koncentracji chrystologicznej* u Karla Bartha, w ramach której znajduje się ten tekst – że „wybrany nie jest człowiek ogólnie ani też indywidualnie, ale Jezus Chrystus, poprzez którego wybór rozciąga się od Izraela do Kościoła i potem na człowieka”[19].

Można w ten sposób zrozumieć głębię stwierdzenia Soboru Watykańskiego II, że tylko w Chrystusie człowiek jest w pełni objawiony samemu sobie. Tylko w tajemnicy Słowa Wcielonego znajduje się *ab aeterno* źródło, sens i cel istnienia każdej osoby ludzkiej, to

znaczy wielkość jej powołania[20]. Dlatego wierność Bożemu powołaniu jest zarazem jedynym sposobem, jaki ma człowiek, by być *wiernym samemu sobie*, wiernym wobec prawdy o własnym bycie: „najsilniejsze zobowiązanie wobec siebie samego, najbardziej kompletna uczciwość i spójność w moim własnym bycie, pokrywają się z moim zobowiązaniem wobec Boga, który mnie powołuje”[21].

## **2. Kościół – miejsce powołania chrześcijańskiego**

Wobec powszechności powołania chrześcijańskiego, przychodzą bezpośrednio na myśl rzesze ludzi, którzy takiego powołania nie byli ani nie są świadomi. Czy nie jest sprzecznością twierdzenie, że Bóg powołuje kogoś do świętości, a ten nawet się nie dowiaduje o tym powołaniu? Poza tym, że nie jest możliwe poznanie różnorodności

działania Słowa Bożego w intymności sumień, powyższe twierdzenie i pytanie odsyłają nas faktycznie do dwóch centralnych wymiarów, w których uobecnia się Słowo Boże w historii:

Oba te wymiary – pośrednictwo ludzkie oraz charakter indywidualny i zbiorowy – powodują, jak można przewidzieć, *eklezjalność powołania chrześcijańskiego*: Bóg powołuje człowieka nie tylko do Kościoła, ale poprzez Kościół i w Kościele. Zatem powołanie do świętości jest uniwersalne, ale niezależnie od tego, jak słowo Boże zostanie przekazane poszczególnym ludziom, jest w zamiarach Bożych, by można było naprawdę rozpoznać, że to słowo jest Bożym powołaniem. Dokonuje się to za ludzkim i wspólnotowym pośrednictwem Kościoła, który jest powszechnym sakramentem zbawienia, komunii ludzi z Bogiem i między sobą[24]. „Św. Piotr –

czytamy w jednej z homilii św. Josemarii Escrivy – stosuje do chrześcijan tytuł *gens sancta* (1 P 2,9) – lud święty. I będąc członkami ludu świętego, wszyscy wierni otrzymali powołanie do świętości i winni dołożyć starań do tego, aby odpowiedzieć na łaskę i osobiście być świętymi”[25]. Kościół jest nie tylko odbiorcą wyboru-powołania, przygotowanego przez Izrael, lecz ciągle nieodłącznie otrzymuje misję uobecniania tego powołania wszystkim ludziom, ze skutecznością właściwą Słowu Bożemu, które nie tylko powołuje do świętości, ale uświęca.

Kościół jest *Ekklesia* czyli zwołaniem świętych (*hagioi*[26]), którzy są właśnie wybrani (*eklektoi*[27]) i powołani (*kletoi*[28]). Już sam Chrzest jest *skutecznym* powołaniem do świętości; chrześcijanie są „powołani za pośrednictwem wody” (*aqua vocatos*)[29]; powołani do

komunii z Ojcem, Synem i Duchem Świętym oraz wprowadzeni rzeczywiście do tej komunii, na której polega świętość: „w chrzcie wiary stali się prawdziwie synami Bożymi i uczestnikami natury Bożej, a przez to rzeczywiście świętymi”[30].

Stąd powołanie chrześcijańskie zwykle jest określane także jako *powołanie chrzcielne*, które ze względu na swoje miejsce wewnątrz powołania Kościoła[31], jest nie tylko powołaniem do świętości, ale też do apostołstwa[32]: do głoszenia, aktualizowania i rozszerzania tajemnicy komunii stanowionej przez Kościół; do zebrania wszystkich i wszystkiego w Chrystusie[33]. Dlatego, mówiąc słowami św. Josemarii, „milionom chrześcijańskich kobiet i mężczyzn, którzy żyją na ziemi, przypada ponieść Chrystusa do wszelkich ludzkich działań, obwieszczając

swoim życiem, że Bóg kocha wszystkich i chce zbawić wszystkich. Dlatego najlepszy sposób ich uczestnictwa w życiu Kościoła, ten najważniejszy, który w każdym wypadku powinien być punktem wyjścia dla wszystkich innych form – to być w pełni chrześcijanami w miejscu, gdzie są i gdzie postawiło ich ludzkie powołanie”[34].

Reasumując, istnienie rzesz ludzi, którzy nie wiedzą o powołaniu do świętości, nie zawęża prawdziwej uniwersalności tego powołania, ale przypomina nam – poza bezdyskusyjnym uobecnianiem się Boga w sumieniu każdego człowieka – że ekonomia zbawczego Wcielenia znajduje swoją kontynuację w tajemnicy Kościoła, tak więc Boże słowo, które powołuje, chce rozbrzmiewać we wszystkich ludziach poprzez słowo Kościoła, poprzez słowo uczniów Chrystusa.

### 3. Jedność i różnorodność powołania chrześcijańskiego

Uniwersalność powołania chrześcijańskiego, w wyłożonym wyżej sensie, nie oznacza jednakowej jego formy we wszystkich osobach: w każdej jest zindywidualizowana. Jest faktycznie *powołaniem wspólnym*, ponieważ wszyscy są powołani, ponieważ wspólny jest cel i wspólna istota wszystkich dróg, które do tego celu prowadzą. W tym sensie powołanie chrześcijańskie jest jedno i to samo dla wszystkich. Jednak powołanie to objawia się zawsze jako *powołanie osobiste*: jako powołanie każdego człowieka do osiągnięcia pełnej komunii z Bogiem w Chrystusie poprzez pojedynczą i niepowtarzalną drogę, po której prowadzi Opatrzność w sposób często niezgłębiony „Sytuacja każdego człowieka jest niepowtarzalna, jest owocem jedyne w swoim rodzaju

powołania, które należy wypełniać z zapalem, realizując w nim ducha Chrystusa[35]”. Osobiste powołanie nie jest zatem niczym innym, jak „odmiennym sposobem przeżywania tej samej godności chrześcijańskiej i powszechnego powołania do świętości polegającej na doskonałej miłości”[36].

Innymi słowy, przez osobiste powołanie Bóg powołuje każdego mężczyznę i każdą kobietę, by żyć chrześcijaństwem w określony sposób. Jako że bycie chrześcijaninem dotyczy wszystkich wymiarów życia ludzkiego, możemy powiedzieć, że *całe życie jest powołaniem*, lub inaczej, że powołanie chrześcijańskie w każdej zindywidualizowanej formie, jest *wszechogarniające* wobec życia ludzkiego: „Wiara i powołanie chrześcijańskie mają wpływ na całe nasze istnienie, a nie tylko na jego część. Relacje do Boga są z

konieczności relacjami oddania i ogarniają wszystko. Postawą człowieka wiary jest postrzeganie życia – we wszystkich jego wymiarach – z nowej perspektywy: tej, którą nam daje Bóg”[37].

Stwierdzenie charakteru wszechogarniającego powołania chrześcijańskiego pociąga za sobą uznanie przez wiarę, że Opatrzność Boża nie jest tylko ogólna, ale że dociera do wszystkich poszczególnych wymiarów świata i człowieka. Uznanie to sytuuje umysł człowieka przed tajemnicą działania Boga w historii, która zależy także od wolności stworzonej[38].

Fakt, że zindywidualizowana forma powołania chrześcijańskiego ma wpływ na całe życie, nie oznacza, że każda decyzja i działanie chrześcijanina jest z góry ustalona przez to powołanie w sposób jednoznaczny, że wolność chrześcijańska zostaje zredukowana

do zaakceptowania uprzedniego jednoznacznego, jasno poznawalnego planu Bożego. Wręcz przeciwnie, w stopniowym kształtowaniu osobistego powołania – w którym spotykają się, by tak to określić, wieczność Boga oraz czasowość człowieka – interweniują osobiste decyzje osoby[39].

Faktycznie wszechogarniający charakter powoduje, że we wszystkich sytuacjach, we wszystkich decyzjach i działaniach, nawet w tych, które nie są *materialnie* jednoznacznie określone przez powołanie, a które stanowią większość, powołanie chrześcijańskie wzywa do nadania im *formalnie* miłości do Boga i do innych. Dlatego powołanie nie jest tylko wszechogarniające, ale też jednoczące całe życie. Chodzi o rzeczywistość – wymóg – *jedności życia*, głęboką i oryginalnie głoszoną przez św. Josemarię Escrivę de Balaguer[40].

Teologia uznaje jako formy skonkretyzowania powołania wspólnego lub ogólnego – które nigdy nie występuje w swojej czystej i prostej ogólności, lecz zawsze w postaci zindywidualizowanej – istnienie *powołań specyficznych*. Są one wynikiem nie tyle działania zwykłej Opatrzności Bożej, kierującej wolnością osób, ale *Bożej inicjatywy*, wcześniejszej niż wszelka refleksja i decyzja powołanej osoby[41]. Jest oczywiste, że Bóg może więc powołać kogoś, by *coś zrobić* – wykonać szczególną misję, nawet ograniczoną w czasie – w taki sposób, że powołanie to nie wpłynie na całe życie lub będzie wpływało tylko podczas określonego okresu czasu. I też jest oczywiste, że Bóg może powoływać, dając specyficzne powołanie – we wskazanym wyżej sensie – do podjęcia *sposobu bycia*, który obejmie całość egzystencji. Ewidentnym przypadkiem, mającym wyraźny fundament biblijny, jest

powołanie kapłańskie[42]. Osoba, która otrzymała od Boga powołanie do kapłaństwa, nie ma dokładnie trzech powołań (wspólnego chrześcijańskiego, kapłańskiego oraz osobistego), lecz *jedno powołanie*, osobiste, będące określeniem powołania kapłańskiego, a to z kolei jest specyficznym skonkretyzowaniem powołania chrześcijańskiego. Gdyż kapłaństwo nie jest zwykłą funkcją, wpływającą częściowo na osobę: obejmuje całe życie. Jan Paweł II pisał o tym do kapłanów następująco: „zawsze i wszędzie jesteście nosicielami swojego szczególnego Powołania”[43].

Skupmy uwagę na powołaniach specyficznych w tym ostatnim tego słowa znaczeniu. Właśnie ze względu na fakt, że mają swoje źródło w inicjatywie Boga, wcześniejszej niż decyzja powołanej osoby oraz że dotyczą w pełni całości życia,

wszystkie powołania specyficzne są *permanentne*, ponieważ permanentny jest ich zasięg oraz permanentne są dary i Boże powołanie[44]. Dlatego, chociaż osoba może nie być wierna swojemu powołaniu, „ściśle mówiąc, nikt nigdy nie traci swojego powołania”[45]: ani powołania chrześcijańskiego ani jego specyficznego skonkretyzowania. Jednakże skuteczność wołającego Słowa Boga – którym zajmiemy się dalej – nie anuluje odpowiedzialności człowieka powołanego, gdyż to od niego zależy także, przy tajemniczym złożeniu łaski i wolności, czy Boże powołanie osiągnie swoją pełną skuteczność. W tym sensie św. Piotr zachęca wiernych: „bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór”[46].

Z drugiej strony ze związku pomiędzy powołaniem a misją chrześcijańską, między osobistym

uświęceniem a apostołstwem, wynika, że chrześcijański sposób bycia, do którego wzywa specyficzne powołanie, polega na określonym stylu życia chrześcijańskiego (duchowości) i na specyficznym sposobie uczestnictwa w jedynej misji Kościoła. „Otóż istnieje głęboki związek pomiędzy powołaniem, misją i stylem życia duchowego”[47]. *Powołania specyficzne* mają zwykle – chociaż na początku niekoniecznie – wymiar instytucjonalny. To znaczy zwykle są powołaniami od Boga do przedsięwzięcia pewnej drogi lub specyficznego sposobu życia wewnątrz Kościoła, w służbie tej duchowości i szczególnej misji i należy do Władz samego Kościoła rozpoznanie ich autentyczności chrześcijańskiej i kościelnej, ponieważ tylko Kościół jest miejscem występowania wszelkiego autentycznego powołania chrześcijańskiego.

Warto zwrócić uwagę jeszcze raz na powszechność powołania, by uniknąć błędu perspektywy: błędu myślenia, że osoba, której osobiste i niepowtarzalne powołanie jest zindywidualizowanym wyrazem powołania specyficznego, jest *bardziej powołana* do komunii z Bogiem i do budowania Kościoła niż ta, której osobiste powołanie nie jest wyrazem specyficznego powołania, lecz, by tak rzec, bezpośrednio powołania chrześcijańskiego. W tym kontekście, i mając na uwadze to, co zostanie zaraz powiedziane na temat relacji pomiędzy powołaniem a łaską, zwykle rozważa się otrzymanie specyficznego powołania (na przykład do kapłaństwa) jako specjalnej łaski Bożej, jako upodobania ze strony Boga. Jest w tym wszystkim głęboka prawda. Jednak samo pojęcie powołania – które w egzystencjalnej rzeczywistości występuje wyłącznie jako powołanie osobiste – wymaga

jasnego stwierdzenia, że Bóg kieruje osobiście do każdego mężczyzny i do każdej kobiety, na różne sposoby, następujące niesamowite słowa: „odkupiłem cię i zawołałem cię po imieniu: należysz do mnie!”[48]. Zresztą, w taki czy inny sposób Bóg ma upodobanie we wszystkich. Jego miłość jest uniwersalna i dosięga każdej osoby w jej niepowtarzalnej jedyności: „Nie ma nic szczególnego w tym, że Pan Bóg, który jest Ojcem, okazuje określone upodobania wobec swoich dzieci: chociaż różne, ma je dla wszystkich. Każdemu daje to, co jest dla niego odpowiednie, dla niego i dla użyteczności całej rodziny i pracy”[49]. Innymi słowy, „Bóg nie pozostawia żadnej duszy zdanej na ślepy los, wobec wszystkich ma jakieś zamierzenia, wszystkie dusze wzywa osobistym, własnym powołaniem”[50].

## 4. Powołanie, łaska i wolność

W niektórych przypadkach, szczególnie, ale nie wyłącznie, gdy chodzi o powołania specyficzne, Opatrzność Boża sprawia – na różne sposoby, ale zawsze za pośrednictwem ludzkim – że osoba *doświadcza psychologicznie* własnego powołania. Chodzi o sytuację, w której nabiera świadomości *konkretnego* planu Bożego co do niej i odpowiadającego mu odwołania się do wolnej odpowiedzi[51].

Założyciel Opus Dei opisywał doświadczenie psychologiczne powołania w następujący sposób: „Jeśli mnie zapytacie jak daje się zauważyć Boże powołanie, jak ktoś zdaje sobie z niego sprawę, powiem wam, że jest to nowa wizja życia. To tak jakby wewnątrz nas zapaliło się światło; to tajemniczy impuls, który popycha człowieka, by poświęcił swoje najszlachetniejsze energie na

działalność, która w praktyce nabiera formy określonych zajęć. Życiowa siła, mająca coś z wszechogarniającej lawiny, to to, co niektórzy nazywają powołaniem. *Powołanie* prowadzi nas – bez zdania sobie z tego sprawy – do przyjęcia pewnej pozycji w życiu, pozycji, którą zachowamy z ochotą i radością, pełni nadziei, aż do samej śmierci. Jest to zjawisko nadające pracy znaczenie misji, uszlachetniające i nadające wartość naszej egzystencji. Jezus przychodzi z autorytetem do duszy, do twojej, do mojej: oto powołanie”[52]. Słowa te, odnoszące się konkretnie do powołania do Opus Dei, wyrażają tak samo rzeczywistość każdego uświadomienia sobie radykalności powołania chrześcijańskiego[53].

Wyrazem boskiego wołania do osobistej świadomości jest *światło i impuls*; to znaczy, kiedy jest autentyczne, jest zawsze skutkiem

specyficznej łaski Bożej. „Powołanie jest łaską. Ze swej natury zakłada i wymaga usłyszenia głosu. Głosu Ojca, przez Chrystusa, w Duchu Świętym, niewypowiedzianego zaproszenia: Chodź. To łaska zawierająca w sobie moc przyciągania, przekonania, pewności”[54]. Byłoby jednak niewłaściwym zawężeniem pojęcia boskiego powołania, jeśli uznalibyśmy, że występuje ono prawdziwie tylko, gdy pojawia się jego psychologiczne doświadczenie lub, że nie każde powołanie zawiera łaskę – światło i impuls – Boga.

*Użyteczność* nie tylko osobista, ale także wspólnotowa, kościelna, którą niesie ze sobą w taki czy inny sposób każde powołanie, pozwala złączyć ideę powołania z ideą charyzmatu. W rzeczywistości „charyzmatami są poszczególne powołania, które Duch Święty wzbudza bezpośrednio we wspólnocie wiernych, by zwiększyć

świętość i apostołstwo całego Kościoła”[55]. To znaczy można uogólnić stwierdzenie św. Pawła, który w kontekście alternatywy pomiędzy małżeństwem a celibatem, pisze: „każdy otrzymuje własny dar (*carisma* w oryginale greckim) od Boga, jeden taki, a drugi taki”[56]. Tak samo jak niektóre powołania osobiste są powołaniami specyficznymi (które z kolei są skonkretyzowaniem powołania chrześcijańskiego), tak niektóre charyzmaty są także *specyficzne* i ich rozeznanie należy do kompetencji władz Kościoła[57].

Fakt, że boskie powołanie jest światłem i impulsem wynika z tego, że Słowo Boga, wyraża się zawsze w taki sposób, że posiada nie tylko wymiar poznawczy, ale też dynamiczny. Nie tylko przekazuje pewien przekaz, zaproszenie, naukę, itd., ale samo z siebie jest w taki czy inny sposób skuteczne[58]. Stąd

powołanie, jako słowo Boga, które woła, nie jest tylko zewnętrznym zaproszeniem – którego niekoniecznie doświadcza się psychologicznie – ale także wewnętrzną łaską[59]: światłem, które oświeca drogę własnego życia i impulsem, by nią iść.

Każde powołanie jako światło w umyśle, *sprawia, że osoba widzi konkretnie i nie jako ogólne stwierdzenie doktrynalne, radykalność wymogów świętości i apostołstwa wpisanych w istotę bycia chrześcijaninem. Jest zatem dojrzewaniem wiary[60], „które poddaje osądowi Boga całość życia we wszystkich jego wymiarach i wyraża się w tym, że życie chrześcijanina nabiera charakteru oddania i zaangażowania”[61].* Właśnie dlatego, że jest dojrzewaniem wiary, światło powołania nie wyklucza absolutnie całej ciemności, lecz apeluje do

bezwarunkowej otwartości człowieka co do nieprzewidywalnej przyszłości, która ostatecznie zależy tylko od Boga. Również kiedy doświadcza się psychologicznie powołania, poprzez określone odczucia, powołanie zakłada zawsze wejście na drogę, z posłuszeństwem wiary, z zaufaniem Słowu Bożemu, tak jak Abraham w Starym Przymierzu[62] i jak Maryja na początku Nowego i definitywnego Przymierza[63].

Jako impuls w woli, łaska powołania jest miłością odpowiadającą na miłość Boga: dojrzwaniem miłości[64] a zatem i wolności[65].

Odpowiedź miłości na powołanie, nie jest rzeczywiście rezygnacją z własnej wolności, lecz użyciem wolności, co daje jej większą moc. Święty Tomasz z Akwinu wyraził się ze szczególną głębią, że *im większa miłość, tym większa wolność*[66].

Zrozumienie miłości jako aktu wolności, pozwala uchwycić posłuszeństwo Bogu nie tylko jako akt wolny, ale co więcej jako akt wyzwalający: „Miłość Boga wskazuje drogę prawdy, sprawiedliwości, dobra. Gdy zdecydujemy się na odpowiedź Bogu: *moja wolność jest dla Ciebie*, okażemy się wolni od wszystkich więzów, którymi byliśmy przykuci do rzeczy pozbawionych znaczenia, do żalosnych trosk, do nędznych ambicji. A wolność – nieoceniony skarb, cudowna perła, którą żal by było rzucić przed wieprze (por. Mt 7,6) – będzie przez nas wykorzystana całkowicie po to, by czynić dobro (por. Iz 1,17). Oto wspaniała wolność dzieci Bożych!”[67].

Powołanie chrześcijańskie nie ogranicza się do początkowego wezwania, do którego osoba odnosi się potem jak do czegoś z przeszłości, choć determinującego teraźniejszość

i przyszłość. Wezwanie to jest – jak już powiedzieliśmy – *permanentne* i wyraża się ciągle w licznych wezwaniach i skierowaniach się Boga do sumienia osoby, jako szczególne światło i impuls (łaska), na każdą obecną chwilę istnienia: „nie polega ono (chrześcijańskie powołanie) na jednym jedynym wezwaniu. Pamiętajcie, że Pan poszukuje nas w każdej chwili”[68]. I dlatego odpowiedź na własne powołanie, odpowiedź wiary i miłości, też nie jest jedynie pojedynczym aktem, który determinowałby całe późniejsze życie, ale wymaga ciągłego używania wolności: tego, co Założyciel Opus Dei nazywał *stałą gotowością dobrowolnej służby*[69].

Z drugiej strony, w psychologicznym doświadczeniu powołań specyficznych, zwykle nie zachodzi takie uchwycenie powołania Bożego, które wyeliminowałoby wszelką

niepewność i pozbawiło konieczności wysiłku, by rozeznaczyć własne powołanie. To znaczy, że poza wyjątkowymi przypadkami, takie psychologiczne doświadczenie nie narzuca sumieniu wezwania Bożego drogą ewidencji, lecz drogą pewności moralnej, opartej na określonych, naturalnie znanych znakach, jednak faktycznie oświeconych przez dojrzałość wiary, którą jest *światło* powołania. Taka dojrzałość wiary, która oświeca znaki powołania, prowadząc do pewności moralnej, jest przede wszystkim uwierzeniem, że Bóg rzeczywiście powołuje każdą osobę do świętości oraz uwierzeniem w opatrznościową miłość Boga wobec własnego życia. Zatem, podczas gdy konkretna osoba dzięki wierze poznaje istnienie powołania do świętości (komunii z Bogiem w Chrystusie), istnienie powołania specyficznego nie jest dla niej bezpośrednim przedmiotem wiary teologicznej, lecz poznania

naturalnego poprzez pewne znaki, które w świetle łaski tego powołania, prowadzą umysł ku pewności moralnej, że takowe istnieje.

Fakt, że Bóg – poza przypadkami bardzo wyjątkowymi - nie narzuca powołania specyficzną drogą ewidencji, pozwala myśleć, że Bóg chce, by wolność osoby wzięła udział nie tylko w odpowiedzi, ale również w konfiguracji samego powołania. We wszelkich rozważaniach teologicznych na temat osobistego powołania, odzwierciedla się tajemnicę wiecznego działania Boga w czasowości świata. To w ciemnym świetle tej tajemnicy możemy w pewien sposób zrozumieć, że Bóg powołuje od „przed założeniem świata”, również poprzez wolny wybór powołanej osoby, gdyż jest on owocem wolności człowieka i Bożej łaski (powołanie jako impuls, do czego już odnieśliśmy się wcześniej). Jak można łatwo zrozumieć, nie

anuluje to ani nie zmniejsza charakteru *uprzedniego* osobistej decyzji, co uznaliśmy wcześniej jako cechę powołań specyficznych, jednak sytuuje ów charakter w kontekście tajemnicy, że Boża wieczność jest obecna w czasowości świata.

Godne podkreślenia są konsekwencje ascetyczne i duszpasterskie tego, co zostało wyżej powiedziane. Nie są one jednak tematem niniejszego opracowania, zatem ograniczymy się do zaznaczenia, że kiedy osoba stanie przed niepewnością, czy istnieje dla niej specyficzne powołanie od Boga, jest bez wątpienia konieczne prosić Ducha Świętego o „światło, by zobaczyć” własne powołanie. Jednakże, jeśli sama osoba oraz osoby, które muszą uczestniczyć w rozeznaniu powołania (kierownictwo duchowe, itd.) nie widzą żadnych przeciwnych obiektywnych danych, a Opatrzność – zwykle poprzez różne środki

ludzkie - faktycznie doprowadziła osobę do takiego doświadczenia, jest ważne - myślę, że ważniejsze - nie tylko nadal prosić Boga o „światło, by zobaczyć”, ale prosić o „siłę, by chcieć”. W ten sposób, dzięki tej sile, która podnosi wolność, z czasem ukształtuje się samo odwieczne powołanie.

## **II. WYMIARY** **POWSZECHNOŚCI** **POWOŁANIA** **CHRZEŚCIJAŃSKIEGO**

Powszechność powołania do komunii z Bogiem w Chrystusie, oznaczająca bezpośrednio, że *wszyscy są powołani*, kryje w sobie wiele aspektów lub wymiarów wartych wytłumaczenia. Najbardziej bezpośrednio znaczenie powszechności powołania do świętości polega na jego wymiarze *subiektywnym*, to znaczy, że wszyscy

ludzie są osobiście powołani. W ścisłym związku z tym wymiarem stoi inny, który nazwiemy wymiarem *obiektywnym* powszechności powołania chrześcijańskiego, to znaczy fakt, że wszystkie okoliczności składające się na życie każdego, właściwe jego sytuacji w Kościele i w świecie, są *miejscem i środkiem* uświęcenia i apostołstwa chrześcijańskiego. Wszystko to wiedzie zarazem do wymiaru, który moglibyśmy nazwać *kosmicznym*, w tym sensie, że jest to powołanie do uświęcenia wszystkich rzeczy stworzonych, jak również do wymiaru *eklezyjalnego* powszechności powołania, gdyż chodzi o powołanie, które nigdy nie izoluje, lecz z samej swej natury, skłania ku powszechnej komunii Kościoła.

# 1. Powszechność subiektywna i obiektywna

Święty Josemaría Escrivá de Balaguer od początku swojej misji założycielskiej, stale głosił powszechne powołanie do świętości[70]. Wtedy i jeszcze wiele lat później, nauka ta nie była znana dla ogółu myśli chrześcijańskiej. Wymiar *subiektywny* – że wszyscy są powołani – powszechności powołania, nawet jeśli był obecny z mniejszą lub większą jasnością w nauczaniu i pismach licznych świętych i autorów duchowych wszystkich epok (przypomnijmy choćby św. Augustyna, św. Tomasza z Akwinu, św. Franciszka de Sales i św. Teresę z Lisieux, by wymienić tylko niektórych)[71], zwykł być stwierdzany słabo, w takim sensie, że uważano świętość za możliwą dla każdego chrześcijanina, jednak mając jednocześnie na myśli, że chodzi raczej o wyjątki wśród tych,

którzy w większości żyją pochłonięci pragnieniami świata. Jeszcze mniejsza była świadomość tego, co nazwaliśmy wymiarem *obiektywnym* powszechności powołania do świętości. To znaczy, że wszystkie sytuacje i okoliczności codziennego życia mogą i muszą być *miejscem i środkiem* komunii z Bogiem, uświęcenia. Dlatego dla większości chrześcijan, zanurzonych w sytuacji i działalności doczesne w świecie, świętość nie jest możliwa „pomimo”, ani nawet „na marginesie” życia codziennego, ale właśnie *w i poprzez* wszystkie wydarzenia tego codziennego życia. „Jakie jasne było, dla tych, którzy umieli czytać Ewangelię, to ogólne powołanie do świętości w codziennym życiu, w zawodzie, bez porzucania własnego środowiska! A jednak przez wieki całe, większość chrześcijan nie rozumiała go: nie mogło zaistnieć zjawisko ascetyczne poszukiwania świętości bez odejścia ze swego

miejsca, przez uświęcenie pracy zawodowej i uświęcenia się przez nią. I bardzo szybko, jako wynik, że nikt nią nie żył, została zapomniana sama nauka”[72].

Obecnie, zwłaszcza od nauczania Soboru Watykańskiego II[73], doktryna ta jest szeroko rozpowszechniona, chociaż nadal bardzo zakorzeniona jest koncepcja świętości jako czegoś obiektywnie nadzwyczajnego, egzystencjalnie dostępnego tylko dla niewielu. Tak więc można było zauważyć, że „słowo `święty` ucierpiało z biegiem czasu niebezpieczną restrykcję, operatywną jeszcze dzisiaj. Myślimy o świętych przedstawionych na ołtarzach, o cudach i cnotach heroiczych, i wiemy, że chodzi o coś zarezerwowanego dla niewielu wybranych, do których nie możemy się zaliczyć. Zostawiamy świętość tym nieznanym niewielu i ograniczamy się do bycia takimi,

jakimi byliśmy. Josemaría Escrivá potrzęsnał osobami o takiej duchowej apatii: nie, świętość nie jest czymś niezwykłym, ale rzeczywistością zwyczajną i normalną dla wszystkich ochrzczonych. Nie polega na wydarzeniach bliżej nieokreślonego i nieosiągalnego heroizmu, ma tysiące form; może być zrealizowana w każdym stanie i w każdej kondycji”[74].

Świętość (komunia z Bogiem w Chrystusie) jest „pełnią synostwa Bożego”[75], to znaczy pełnym utożsamieniem się z Jezusem Chrystusem, Jednorodzonym Synem Ojca[76].

Pełne utożsamienie się z Chrystusem jest nieodłącznie związane z doskonałością miłości, gdyż jest ona „pewnym uczestniczeniem w Miłości nieskończonej, którą jest Duch Święty”[77], i to w Duchu Świętym

jesteśmy „odrodzeni ‘synowie w Synu’”[78]. Stąd, w porządku operatywnym cnót, miłość jest *doskonałym wypełnieniem Prawa*[79]: „Żyjąc miłosierdziem – Miłością – przeżywamy wszystkie ludzkie i nadprzyrodzone cnoty chrześcijanina, tworzą one pewną jedność, której nie można jednak ująć w żadnej wyczerpującej liście. Miłość chrześcijańska wymaga sprawiedliwości, solidarności, odpowiedzialności rodzinnej i społecznej, ubóstwa, radości, czystości, przyjaźni...”[80].

Świętość, będąca doskonałością miłości, nie jest koniecznie, ani ogólnie, związana z określonymi działaniami bardziej lub mniej nadzwyczajnymi lub obcymi codziennemu życiu. Otóż miłość może i powinna kształtować wszystkie działania, nawet najbardziej nieznaczące, sprawiając, że w nich i przez nie osoba żyje w

komunii z Bogiem. U św. Pawła czytamy: „każdy przeto niech pozostanie w takim stanie (w greckim oryginale *powołaniu*), w jakim został powołany”[81]. Oznacza to, że powołanie chrześcijańskie, samo w sobie – poza niektórymi szczególnymi formami – nie wymaga zmiany własnej sytuacji w świecie. Więcej, jako, że powołanie to postuluje, by każdy *pozostał* na swoim miejscu, potwierdza niniejszym, że życie codzienne w świecie jest miejscem i środkiem zdobycia celu powołania, to znaczy świętości[82].

Każda szlachetna rzeczywistość ludzka może faktycznie przewodzić chrześcijańskiego ducha, a zatem miłość, w której jest zakorzeniona pełnia prawa. Święty Josemaría mówił o tym z mocą przy wielu okazjach, ponieważ jest to jeden z zasadniczych punktów jego przesłania. Na przykład wyraża się w

następujących słowach w odniesieniu do podstawowej rzeczywistości ludzkiej, czyli pracy: „Dlatego człowiek nie powinien ograniczać się jedynie do materialnej produkcji. Prawdziwa praca rodzi się z miłości i podporządkowuje się miłości. Zaś Boga rozpoznajemy nie tylko w prawach natury, lecz także w doświadczeniach naszej własnej pracy i naszego wysiłku. W ten sposób nasza praca staje się modlitwą i dziękczynieniem, bo dzięki Bogu potrafimy znaleźć nasze miejsce na ziemi i – kochani przez Niego – być spadkobiercami Jego obietnic. Dlatego słuszne będzie jeśli nam powiedzą: *Przeto czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko na chwałę Boga czyńcie* (1 Kor 10,31)”[83].

Uznanie wymiaru *obiektywnego* powszechności powołania do świętości, zakłada głębokie zrozumienie tajemnicy Wcielenia, to

znaczy tej rzeczywistości, którą moglibyśmy streścić w słowach Jana Pawła II, mówiąc, że „*Pierworodny wszelkiego stworzenia* (por. *Kol* 1, 15), wcielając się w konkretne człowieczeństwo Chrystusa, jednoczy się w pewien sposób z całą rzeczywistością człowieka, który także jest „ciałem” (por. np. *Rdz* 9, 11; *Pwt* 5, 26; *Hi* 34, 15; *Iz* 40, 6; 52, 10; *Ps* 145 [144], 21; *Łk* 3, 6; 1 *Pt* 1, 24) — a w niej z wszelkim „ciałem”, z całym stworzeniem”[84]. Świat, który jest *dobry* i zawiera pewną *logikę*, ponieważ został stworzony przez Boga za pośrednictwem *Logos*[85], dzięki odkupieńczemu Wcieleniu nabiera *nowej dobroci* oraz *nowej logiki*. Dlatego „Powinniśmy kochać świat, pracę i wszystkie ludzkie rzeczy. Bowiem świat jest dobry; to grzech Adama zniszczył Bożą harmonię stworzenia, niemniej Bóg Ojciec wysłał swojego Syna Jednorodzonego, żeby przywrócił utracony pokój i abyśmy – przybrane

dzieci – mogli uwolnić stworzenie od nieładu i pojednać wszystko z Bogiem”[86].

## **2. Powołanie do pojednania z Bogiem całego stworzenia**

Boskie powołanie do świętości, w swojej powszechności *obiektywnej* (wszystkie szlachetne rzeczy świata mogą i powinny być środkiem komunii z Bogiem) jest zatem nie tylko powołaniem do własnego uświęcenia i do współpracy w uświęcaniu innych ludzi, ale także powołaniem do uwolnienia stworzenia od nieładu, do pojednania wszystkiego z Bogiem. Do uświęcenia świata. Stąd wymiar kosmiczny powołania chrześcijańskiego: „Otóż wszystkie rzeczy ziemi, również stworzenia materialne, również działalności ziemskie i doczesne ludzi, powinny być oddane Bogu – a teraz, po grzechu, odkupione, pojednane –

każda według własnej natury, według bezpośredniego celu, który Bóg jej wyznaczył, ale umiając widzieć swoje ostateczne nadprzyrodzone przeznaczenie w Jezusie Chrystusie: *Zechciał bowiem Bóg, aby w Nim zamieszkała cała Pełnia, i aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą: przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża (Kolos I, 19 i 20)*. Musimy umieścić Chrystusa na szczycie wszystkich ludzkich działalności”[87]. Uświęcenie świata oraz wszystkich działalności i struktur doczesnych zakłada więc po pierwsze uznanie ich własnej natury i właściwego im celu: ich znaczenia jako stworzeń, a zatem ich boskiego pochodzenia. Jest to założenie niezbędne dla odkrycia „ich ostatecznego nadprzyrodzonego przeznaczenia w Jezusie Chrystusie”.

Powołanie-misja uświęcania świata należy do całego Kościoła, a zatem do wszystkich wiernych, według sposobu odpowiedniego do osobistego powołania każdego.

Świeckim przypada – jak przypomniał Sobór Watykański II – uświęcenie świata *od wewnątrz* prac i struktur doczesnych[88]. Jednak byłoby poważnym redukcjonizmem myślenie, że siostra z klauzurowego zakonu kontemplacyjnego nie współpracuje bezpośrednio w owej misji pojednania wszystkiego z Bogiem. Takie ograniczone spojrzenie zaprzeczałoby zarazem lub wynikałoby z zapomnienia, że każde powołanie ma naturę eklezjalną oraz że Kościół jako powszechny sakrament zbawienia jest jednością[89].

Ujęcie różnych wymiarów powszechności powołania do świętości, ukazuje z pewnością jasną i zdecydowaną, pozytywną ocenę

świata i rzeczywistości doczesnych, a w szczególności ludzkiej pracy, którą umiejscawia jednocześnie w kontekście teologalnym. Nie tylko jest zatem dalekie od wszelkiego naturalizmu, ale wręcz postuluje uznanie teoretyczne i praktyczne pierwszeństwa Bożej łaski w ekonomii zbawczego Wcielenia.

„Świadomość doniosłości i godności człowieka – najwyższej, niewypowiedzianej z racji podniesienia go przez łaskę do stanu syna Bożego – u chrześcijanina powinna łączyć się z pokorą, ponieważ nie nasze siły nas zbawiają i dają nam życie wieczne, lecz łaska Boża”[90].

Rzeczywiście to nie nasza siła uzdalnia nas do uświęcania świata, ale siła, którą daje nam Chrystus w Duchu Świętym. W tym kontekście warto przypomnieć krótki opis, jaki zostawił nam św. Marek co do powołania Apostołów: Pan Jezus

„ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki i by mieli władzę wypędzać złe duchy”[91].

*Towarzyszyć Chrystusowi* to przesłanka i warunek całej skuteczności Apostołów i wszystkich chrześcijan powołanych do aktywnego udziału w misji apostolskiej szerzenia Ewangelii, która jest „mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego”[92], mocą leczącą wszelkie ludzkie dolegliwości i wyzwalającą świat od władzy złego.

To decydujące *towarzystwo* *Chrystusowi* znajduje swój najpełniejszy wyraz w Eucharystii, w której Pan daje nam swoje Ciało i czyni z nas jedno Ciało[93]. Staje się więc zrozumiałe centralne i radykalne miejsce Eucharystii w całym życiu chrześcijańskim. Ofiara Eucharystii jest faktycznie „centrum i fundamentem duchowego życia chrześcijanina”[94]. I to w oparciu o

fundament Eucharystii, w której dokonuje się i wyraża tajemnica Kościoła w swojej najistotniejszej formie[95], całe życie chrześcijanina jest *życiem Kościoła*, a w konsekwencji znakiem i narzędziem zbawienia świata[96].

### **3. Wymiar eklezjalny powszechności powołania**

Wracając znowu w naszych rozważaniach do *łaski Bożej*, która jest miłością daną przez Ducha Świętego naszym sercom[97], i w doskonałości której ma swoje korzenie świętość, jawi się przed nami w sposób jasny *wymiar eklezjalny powszechności powołania chrześcijańskiego*. Zresztą to powołanie jest powołaniem do świętości, które będąc komunią z Bogiem jest bezwzględnie także *komunią ze wszystkimi świętymi*, z Kościołem powszechnym, która polega właśnie na miłości będącej

więzią doskonałości[98], będącą –  
razem z Eucharystią, którą  
nieustannie się karmi –  
fundamentem jedności Kościoła[99].

Dlatego każde autentyczne  
uświadomienie sobie powołania  
chrześcijańskiego, w jakiegokolwiek z  
osobistych form, nigdy nie jest  
indywidualistyczne ani izolujące, ale  
niesie ze sobą otwarcie na  
powszechną komunę Kościoła i – w  
Kościele – na całą ludzkość, „uznając  
zawsze to, co jest dobrego w innych,  
bez ulegania wąskiej, zamkniętej i  
zaściankowej mentalności, ale jako  
mężczyźni i kobiety o sercu wielkim i  
uniwersalnym”[100].

Jednocześnie wymiar eklezjalny  
powszechności powołania  
chrześcijańskiego nie uniemożliwia  
różnorodności wewnętrznej Ludu  
Bożego, jako że komunia eklezjalna  
nie jest jednorodnością, lecz  
jednością w różnorodności[101].

„Tak jak w niebie, tak też w Kościele, który jest domem Bożym na ziemi, jest miejsce dla wszystkich, dla wszystkich form pracy apostołskiej, z właściwymi jej cechami: *unusquisque proprium donum habet ex Deo: alius quidem sic, alius vero sic* (I Kor VII, 7). Każdy otrzymuje własny dar od Boga: jeden taki, a drugi taki”[102]. Ale jednocześnie i nierozłącznie trwając wszyscy wewnątrz „jedności, którą daje tylko Papież dla całego Kościoła i Biskup, w komunii ze Stolicą Świętą, dla swojej diecezji”[103].

### **III. POWOŁANIE** **CHRZEŚCIJAŃSKIE I** **POWOŁANIE DO OPUS DEI**

#### **1. Istnienie specyficznego powołania do Opus Dei**

W świetle powyższych ogólnych stwierdzeń na temat powołania,

możemy już zająć się główną kwestią niniejszej części, zapowiedzianą na jego początku: należenie do Opus Dei jest owocem powołania, boskiego wezwania. Innymi słowy nie jest owocem jedynie osobistej decyzji kogoś, kto poznawszy coś dobrego, skłania się do wzięcia w tym udziału, co w potocznym języku mogłoby nazywać się *zapisaniem się*. Jest wynikiem decyzji spowodowanej świadomością powołania przez Boga. Powołanie to, będąc specyficzne, nie czyni jednak kimś innym osoby, która je otrzymuje. Pozostaje zwykłym chrześcijaninem lub księdzem diecezjalnym.

Refleksja teologiczna na ten temat będzie musiała odnieść się zarówno do istnienia tego powołania, jak i do jego specyficzności. A zatem do różnych cech właściwych powołaniom *specyficznym*, o których była mowa wcześniej, to znaczy do charakteru wszechogarniającego

oraz – co jest być może najważniejsze i decydujące – do charakteru *uprzedniego* wobec osobistej decyzji. Bez nich wszystkie inne cechy mogłyby wystąpić, ale nie składałyby się ściśle na powołanie *specyficzne* w znaczeniu, w jakim użyliśmy tego wyrażenia. Ponadto wszystko to doprowadzi nas do światła założycielskiego pochodzenia boskiego (charyzmatycznego), uznanego przez Kościół. W konsekwencji, nasze rozważanie powinno się skupić na świadectwie św. Josemarii o świetle założycielskim, o boskim natchnieniu, które sprawiło narodzenie Opus Dei na łonie Kościoła[104].

Jak powiedzieliśmy na początku niniejszej części, Założyciel zawsze potwierdzał istnienie *specyficznego powołania do Opus Dei*, wyrażając się w sposób bezpośredni i jasny, jak we wcześniej cytowanym liście do

członków Dzieła: „Wy i ja, nie jesteśmy w Opus Dei, bo zdecydowaliśmy się robić coś dobrego lub nawet najbardziej szlachetnego. Jesteśmy tutaj, ponieważ Bóg nas powołał, dając nam powołanie osobiste i specyficzne”[105]. Nie stwierdza po prostu, że ma charakter powołania konkretne poświęcenie się czemuś dobremu (w tym że znaczeniukażde życie ludzkie jest powołaniem), lecz mówi o powołaniu, które będąc osobiste, jak każda konkretyzacja powołania chrześcijańskiego, jest jednocześnie *specyficzne*, mające początek w radykalnej inicjatywie Bożej, uprzedzającej osobistą wolność[106]. Św. Josemaría zobaczył więc w świetle założycielskim tę główną cechę każdego autentycznego powołania i – co jest decydujące – zostało to potwierdzone przez osąd Kościoła.

Inicjatywa Boża – wybór, powołanie – nie wzywa, w Opus Dei, do realizacji określonych czynów, do nadania niektórym aspektom własnego życia pewnego kierunku, ale zaprasza do nadania całemu życiu, we wszystkich jego wymiarach, nowego znaczenia. Św. Josemaría wyrażał tę rzeczywistość, mówiąc na przykład, że powołanie do Opus Dei jest *pełnym spotkaniem powołaniowym*, które dotyka całościowo życia, całego życia. „Pełne spotkanie powołaniowe, powtarzam, ponieważ jakikolwiek by nie był stan cywilny osoby, pełne jest jej poświęcenie pracy i wiernemu wypełnianiu własnych obowiązków stanu, według ducha Opus Dei. Dlatego oddanie Bogu w Opus Dei nie pociąga za sobą selekcji działań, nie oznacza poświęcenia większej lub mniejszej ilości czasu naszego życia na zajęcie się dobrymi dziełami, opuszczając inne. Opus Dei zaszczerpia się w całe nasze

życie”[107]. Chodzi więc o powołanie *wszechogarniające* życie. W efekcie powołanie to nie wzywa po prostu do *zrobienia czegoś*, ale do *bycia kimś*: „każdy z nas, oddając życie w służbie Kościołowi, musi być *Opus Dei* – to znaczy: *operatio Dei* – pracą Boga, by czynić *Opus Dei* na ziemi”[108].

Charakter *wszechogarniający* powołania sprawia, że być *Opus Dei* oznacza nic innego niż sposób – pośród wielu innych, które istnieją i mogą istnieć – bycia *Kościółem*, gdyż to Kościół jest *miejscem*, w którym Bóg powołuje i w którym wypełnia się cel każdego powołania: komunია z Bogiem.

U chrześcijan, których osobiste powołanie nie oddziela od zwykłych warunków życia w świecie (to znaczy u świeckich), charakter *wszechogarniający* powołania chrześcijańskiego wiąże się z tak zwanym *powołaniem ludzkim*, a konkretnie *powołaniem zawodowym*.

Jak wiadomo, przez *powołanie ludzkie* rozumie się skłonność, owoc naturalnych zdolności, wychowania i całości okoliczności, która prowadzi osobę do ukształtowania życia w określony sposób. W świetle wiary chrześcijanin odkrywa w tym wszystkim rękę Opatrzności Bożej, która w taki czy inny sposób „powołuje każdą osobę do zrealizowania czegoś w świecie”[109].

Św. Josemaría w następujący sposób wyraził w jednej ze swoich homilii, *przynależność* powołania ludzkiego do powołania Bożego: „Wasze ludzkie powołanie jest częścią, i to bardzo ważną, waszego powołania religijnego. Właśnie dlatego powinniście je uświęcać, prowadząc do świętości innych ludzi poprzez uświęcanie środowiska pracy: zawodu czy sprawowanego urzędu, które wypełniają wasze dni, stają się sposobem bycia w świecie i mają

wpływ na zachowanie się w rodzinnym domu, a także w narodzie, w którym się urodziliście i który tak kochacie[110]. Logicznie, identyczną naukę skieruje do członków Opus Dei: „Wasze powołanie zawodowe, moje dzieci, jest częścią waszego powołania boskiego, ponieważ Bóg, Nasz Pan, chce, byście uświęcili zawód, byście wy uświęcili się w nim i byście uświęcili innych przez niego. Tego nauczam od 1928.”[111]. Przy różnych okazjach, Założyciel naciska jeszcze bardziej na tę myśl, mówiąc, że „powołanie zawodowe nie jest tylko częścią, ale najważniejszą częścią naszego powołania nadprzyrodzonego”[112].

Powołanie do Opus Dei, to – jak widzieliśmy – powołanie mające swój początek w Bożej inicjatywie, absolutnie wcześniejszej od wolności i ogarniające całość życia ludzkiego. Dlatego też musi mieć charakter

permanentny. Takim też widział go św. Josemaría od pierwszej chwili. Jako że nie ma swojego źródła w podmiocie, lecz we wcześniejszej inicjatywie Boga, powołanie to „nie jest *stanem ducha*” [113], lecz wiedzie do określonego wysiłku chrześcijańskiego, do oddania Bogu, definitywnego, permanentnego: „nasze oddanie Bogu – pisał Założyciel do członków Opus Dei w 1934 roku – nie jest *stanem ducha*, sytuacją przejściową” [114]. Ścisły związek pomiędzy charakterem wszechogarniającym i definitywnym lub permanentnym powołania, często prowadziła Założyciela do twierdzenia, że permanencja jest właśnie konsekwencją wszechogarniania. Na przykład, używając graficznego porównania, pisał również do członków Dzieła: „Nasze zobowiązanie miłości do Boga i służby Kościołowi, nie jest jak ubranie, które się zakłada i zdejmuje: ponieważ obejmuje całe nasze życie i

naszą wolę – z łaską Bożą – będzie je obejmowało zawsze”[115].

Co do drugiej cechy właściwej powołaniom specyficznym omówionym wcześniej, to znaczy co do faktu, że stanowią *styl bycia chrześcijaninem* (określoną *duchowość* i określony sposób uczestniczenia w jednej *misji* Kościoła), co również jest konsekwencją wszechogarniania, nauczanie Założyciela było tak samo stałe od początku i zostało wyrażone w *Statucie Opus Dei* w następujących słowach: „Prałatura postanawia sobie, zgodnie z normami prawa szczegółowego, uświęcenie swoich członków poprzez praktykowanie cnót chrześcijańskich, każdy we własnym stanie, zawodzie i kondycji życia, według szczególnej duchowości, zupełnie świeckiej.

Ponadto Prałatura stara się pracować ze wszystkich sił, by osoby

wszystkich kondycji i stanów cywilnych w społeczeństwie, szczególnie inteligencja, przyjęły całym sercem przykazania Chrystusa Pana i żyły nimi w świecie, również poprzez uświęcania własnej pracy zawodowej, w celu, by uporządkować wszystko według woli Stwórcy i przygotować mężczyzn i kobiety do apostołstwa także w społeczeństwie cywilnym”[116].

W świetle wydarzenia założycielskiego, św. Josemaría Escrivá de Balaguer, jasno zobaczył, że aby należeć do tego, co niedługo nazwie *Opus Dei*, potrzebne jest Boże powołanie (wcześniejsze niż wolność powołanego), ogarniające całe życie, definitywne lub permanentne, zakładające specyficzny styl życia chrześcijańskiego (duchowość oraz specyficzny sposób uczestniczenia w misji Kościoła). W takim mocnym znaczeniu mówił o *powołaniu specyficznym*. Obecny jest w nim

*wymiar instytucjonalny*, który zwykle występuje – choć niekoniecznie – w tak zwanych powołaniach specyficznych, nie tylko jako obecny, lecz jako należący do istoty, to znaczy będący częścią charyzmatu założycielskiego[117].

Powołanie do Opus Dei – jak każde powołanie specyficzne w Kościele – wymaga *uświadomienia sobie*, to znaczy wystąpienia *doświadczenia psychologicznego* Bożego powołania, w znaczeniu wyżej wyjaśnionym (światło i impuls łaski powołania). Światło, które *pozwała zobaczyć*, że osobista droga, by w pełni wypełniać wymogi bycia chrześcijaninem, to codzienne życie w świecie (praca, rodzina, relacje społeczne itd.). W tym sensie Założyciel uczył, że w Opus Dei „uzyskane powołanie jest identyczne z tym, które trysnęło w duszach owych rybaków, wieśniaków, handlarzy czy żołnierzy, którzy siedząc obok Jezusa Chrystusa

w Galilei, usłyszeli: *Bądźcie doskonali, jak doskonały jest wasz Ojciec niebieski* (Mt 5,48)”[118].

Pokazywał tym samym konkretną drogę instytucjonalną (Opus Dei), do której Bóg powołuje, a zarazem zachęcał do jej podjęcia i przebycia.

## **2. Specyficzne powołanie i misja eklezjalna Opus Dei**

Do tej pory rozważaliśmy *istnienie* specyficznego powołania do Opus Dei na podstawie świadectwa samego Założyciela na temat różnych cech właściwych powołaniu. Trzeba postąpić krok dalej i zapytać się już nie o jego istnienie, lecz o *zawartość jego specyfiki*. W tym celu, najbardziej decydująca spośród elementów dotąd przestudiowanych jest *misja*, do której wzywa powołanie, od której zależy wszystko pozostałe.

Od początku św. Josemaría przedstawiał specyficzną misję Opus Dei w konstytutywnej relacji z powszechnym powołaniem do świętości. Tak na przykład pisał do członków Dzieła: „Córki i synowie moi, jako część Opatrzności Bożej w trosce o Jego Święty Kościół i zachowanie ducha Ewangelii, Pan powierzył Opus Dei od 2 października 1928, zadanie, by przykładem waszego życia i słowami, uczynić oczywistym, przypomnieć wszystkim duszom, że istnieje powszechne powołanie do doskonałości chrześcijańskiej i że jest możliwe iść za nim”[119].

Zawsze jest możliwe pójść za Bożym powołaniem do świętości, także dlatego, że – jak zostało to już szeroko omówione – powszechność powołania chrześcijańskiego jest nie tylko subiektywna (że wszyscy są powołani), ale też *obiektywna*: każda rzeczywistość codziennego życia

może i powinna być *miejszem i środkiem* uświęcenia, komunii z Ojcem w Chrystusie przez Ducha Świętego. Tak wyrażał to św. Josemaría w tekście już cytowanym, ale który chcemy przytoczyć jeszcze raz: „Przychodzimy powiedzieć, z pokorą osoby, która wie, że jest grzesznikiem i niczym – *homo peccator sum (Luc V,8)*, mówimy z Piotrem – jednak z wiarą tego, kto pozwala prowadzić się Bogu za rękę, że świętość nie jest czymś dla uprzywilejowanych: że wszystkich nas woła Pan, że od wszystkich oczekuje Miłości: od wszystkich, gdziekolwiek są, od wszystkich niezależnie od stanu, zawodu i funkcji. Bo codzienne życie, bez pozorów, może być środkiem świętości: jeśli Bóg nie daje duszy powołania zakonnego, nie jest konieczne porzucenie swojego stanu w świecie, by szukać Boga, ponieważ wszystkie drogi na ziemi mogą być okazją spotkania z Chrystusem”[120].

Często – również poruszając misję Opus Dei – Założyciel streszcza uświęcenie codziennego życia w uświęceniu pracy zawodowej: „Pan chce posłużyć się nami – pisał – aby wszyscy chrześcijanie odkryli w końcu uświęcającą wartość codziennego życia – pracy zawodowej – i skuteczność apostołstwa doktryny przez przykład, przyjaźń i zaufanie”[121]. Nie chodzi o zredukowanie tego, co można uświęcić w codziennym życiu ludzkim, do pracy zawodowej, ale o wskazanie złożonej rzeczywistości za pomocą jednego z jej charakterystycznych elementów, który w tym przypadku bardzo skutecznie podkreśla między innymi wymiar społeczny i apostołski osobistego uświęcenia[122].

W samej istocie duchowego przekazu św. Josemarii Escrivy de Balaguer znajduje się jasne stwierdzenie, że powołanie – misja uświęcenia się,

głoszenia tego powołania i pomagania, by inni nią żyli, jest wspólne dla wszystkich chrześcijan i że dla świeckich właściwe jest realizować je w *świecie*, w znaczeniu *ab intra* rzeczywistości doczesnych. Jednocześnie Założyciel definiuje misję członków Opus Dei w takich terminach: „To, co chce Pan, to, by każdy z was, w konkretnych okolicznościach własnej kondycji w *świecie*, starał się być święty: *haec est enim voluntas Dei, santificatio vestra (1 Tes 4,3)*. Taka jest wola Boża, wasze uświęcenie. Świętość często ukryta – bez zewnętrznego blasku – codzienna, heroiczna: by odkupić z Chrystusem, by zbawiać z Nim stworzenie, by z Nim wprowadzać porządek w rzeczach ludzkich”[123]. I w innym ze swoich *Listów*: „Powołał nas (Bóg) do uświęcenia w zwykłym, codziennym życiu i byśmy uczyli innych – *providentes, non coacte, sed spontanee secundum Deum (1 P 5,2)*, roztropnie, bez

przymusu; spontanicznie, według woli Bożej – drogi uświęcenia każdy w swoim stanie, w świecie”[124].

Specyfika powołania do Opus Dei odpowiada specyfice misji eklezjalnej, dla której Bóg powołał Dzieło. Misja, która w cytowanych tekstach, jest streszczona do przypomnienia wszystkim duszom, przykładem i słowem, powołania do świętości w świecie, do unaocznienia, że zwyczajne życie, a szczególnie praca zawodowa, może i powinna być środkiem uświęcenia oraz chrześcijańskiego apostołstwa, do nauczania, jak faktycznie uświęcić się, każdy w swoim stanie i w osobistych okolicznościach.

Św. Josemaría, po opisaniu powołania do świętości i apostołstwa w świecie poprzez pracę i zwyczajne koleje życia ludzkiego, stwierdza: „To, co właśnie powiedziałem, można stosować do wszystkich katolików,

ogólnie. Jednak wy, córki i synowie moi – którzy, tak jak inni chrześcijanie zostaliście poświęceni Bogu poprzez chrzest i odnowiliście potem to poświęcenie uczynieni przez sakrament bierzmowania *milites Christi*, żołnierzami Chrystusa – w sposób wolny i dobrowolny jeszcze raz odnowiliście *poświęcenie Bogu*, odpowiadając na szczególne powołanie, którym zostaliśmy wezwani, by w *Dziele* osiągnąć świętość i prowadzić apostołstwo”[125]. Chodzi zatem o powołanie do oddania lub *poświęcenia* Bogu, wymagane przez powołanie chrzcielne, ale będące zarazem powołaniem specyficznym, ponieważ, jak czytamy w tekście cytowanym przed chwilą, Bóg powołuje przez nie, by żyć według wspólnej kondycji chrześcijańskiej w *Dziele*, to znaczy będąc częścią konkretnej instytucji Kościoła (*Opus Dei*), co według osądu Kościoła wymaga od jego członków

specyficznego Bożego powołania[126].

W tym samym sensie, podkreślając bardziej misję, do której powołanie to przeznaczają, Założyciel pisał:

„zostaliśmy posłani, by być światłem i nadprzyrodzonym zacznym we wszystkich działaniach ludzkich.

Jako chrześcijanie słyszeliśmy także rozkaz Chrystusa: *euntes ergo docete omnes gentes!* Nie chodzi o funkcję oddelegowaną przez hierarchię Kościoła, o okolicznościowe przedłużenie jej własnej misji, ale o szczególną misję świeckich, jako żywych członków Kościoła Bożego.

Szczególna misja, mająca dla nas – z woli Bożej – siłę i pomoc specyficznego powołania: ponieważ zostaliśmy powołani do Dzieła, by dawać doktrynę wszystkim ludziom, prowadząc apostołstwo świeckie, *poprzez wykonywanie pracy zawodowej* każdego, w

okolicznościach osobistych i społecznych, w których się znajduje, właśnie w obrębie działań ziemskich, pozostawionych wolnej inicjatywie ludzi i osobistej odpowiedzialności chrześcijan”[127]. Podsumowując, misja, do której powołanie do Opus Dei wzywa, nie jest inną misją niż szczególna misja świeckich w Kościele (i odpowiednio, oczywiście, księży diecezjalnych)[128]. Jednak powołanie do Opus Dei daje – według cytowanych wcześniej słów Założyciela – specyficzną „siłę i pomoc”, by w pełni podjąć wymogi powołania chrzcielnego.

Innymi słowy: „Opus Dei czyni swoim i wprowadza w życie przepiękny fakt, że każdy stan i jakakolwiek praca zawodowa, jeśli tylko jest prawa, może w sposób trwały prowadzić do Boga. Nasze Dzieło czyni z tej możliwości dobrze określone powołanie: *osobiste poświęcenie się Bogu w świecie*, by

zamienić nasze zwyczajne życie i naszą pracę zawodową i społeczną w narzędzia uświęcenia i apostołstwa, niezależnie od wieku i indywidualnych okoliczności”[129].

Pojęcia użyte tutaj przez św. Josemaríę wiele wyjaśniają: powołanie do Opus Dei *czyni swoim, wprowadza w życie* oddanie lub poświęcenie Bogu i innym wymagane przez powołanie chrześcijańskie. Jedyne, co jest *dodane, to sposób wprowadzenia: że* poświęcenie to dokonuje się przez stanowienie części konkretnej instytucji Kościoła (Opus Dei): z określoną duchowością i z konkretnymi środkami formacyjnymi i apostołskimi, odpowiednimi dla kondycji jej członków (zwykłych wiernych lub księży diecezjalnych). Przez owe środki otrzymują oni „siłę i pomoc” dla wypełnienia misji.

Choć duchowość nie jest przedmiotem niniejszego studium (także dlatego, że duchowość sama w sobie wykracza poza rzeczywistość powołania), nie zaszkodzi zasygnalizować, że zgodnie z tym, co ukazano już wcześniej co do powszechności obiektywnej powołania do świętości, „głęboka percepcja całego bogactwa zawartego w tajemnicy Słowa Wcielonego, stanowiła solidne oparcie dla duchowości Założyciela”[130].

Analogicznie do tego, że powołanie nie dotyczy tylko jednego sektora życia osobistego, lecz ogarnia je całe, misja – choć jest *specyficzna*, lecz (jak było to powiedziane w części I) *niesektorowa*, gdyż odnosi się do zintensyfikowania *tego, co wspólne dla życia chrześcijańskiego we wszystkich jego wymiarach*. Także z tej racji jest zrozumiałe, że charakter instytucjonalny odpowiadający tej

rzeczywistości duszpasterskiej występuje w ramach struktury hierarchicznej Kościoła, jak dzieje się to w przypadku Prałatury personalnej, a jednocześnie nie jest alternatywą ani nie zastępuje Kościoła partykularnego[131].

### **3. Specyficzne powołanie zwykłych chrześcijan**

Św. Josemaría Escrivá de Balaguer przy różnych okazjach – szczególnie w ostatnich latach swego życia – używał znaczącej metafory dla zilustrowania relacji pomiędzy powołaniem chrześcijańskim a powołaniem do Opus Dei. Na wiele sposobów często zadawano mu pytanie, jaka jest różnica pomiędzy członkami Opus Dei a pozostałymi chrześcijanami? Założyciel odpowiadał na nie: „Widziałeś zapaloną latarnię? I inną niezapaloną? Są takie same, ale jedna ma światło, a druga nie. Otóż

latarnia zapalona, to ten z Opus Dei. Jasne? Każdy chrześcijanin jest taki sam, ale jeśli zapalić mu w środku światło...., i odpowie, i go nie gasi, ten jest z Opus Dei. Na tym polega różnica: daje światło, daje ciepło, pociąga”[132].

Metafora ta jest ważna i warto skomentować ją powoli:

- Jej założeniami są z jednej strony wspólna kondycja chrześcijańska, a ściślej odrodzenie dokonane przez Chrystusa, który sprawia, że każdy chrześcijanin ma ontologicznie nowe życie, które rodzi się w jego wnętrzu (każdy chrześcijanin jest „latarnią” zdolną do dawania światła). Z drugiej strony fakt, że to nowe życie nie zawsze przejawia się z całą swoją siłą.
- Trzeba zatem działania (interwencji łaski), które dałoby

mu impuls: które „zapali latarnię”. Logicznie interwencja ta może być bardzo różna. Jedną z możliwości może być spotkanie z Opus Dei, ale ta możliwość nie jest jedyna. Opus Dei jest *jednym* ze sposobów, nie *jedynym* sposobem, by mieć to światło i oświetlać otoczenie. Specyficzną misją eklezjalną Opus Dei jest właśnie współpraca, przy pomocy określonej duchowości i określonych sposobów apostoelskich, aby wszystkie latarnie pozapalały się, każda na swój sposób, każda swoim światłem, wiedząc, że ostatecznie jedynym prawdziwym światłem wszystkich ludzi jest Chrystus[133]. Zresztą „Opus Dei nigdy nie chciało występować jako coś ostatniego lub najbardziej doskonałego w historii duchowości. Kiedy żyje

się wiarą, jest zrozumiałe, że pełnia czasów jest już dana w Chrystusie i że aktualne są wszystkie duchowości, które zachowują wierność wobec Urzędu Nauczycielskiego Kościoła i wobec swojego daru założycielskiego. (...) Opus Dei kocha i szanuje wszystkie instytucje – stare i nowe – które pracują dla Chrystusa z synowskim przyłgnięciem do Urzędu Nauczycielskiego Kościoła”[134].

- Metafora nie kończy się tutaj, gdyż podkreśla, że światło, które zapala się w Opus Dei, jest światłem, dzięki któremu latarnia świeci się, nie przestając być „zwykłą latarnią”, jeśli można tak powiedzieć. Poprzez metaforę z latarniami, św. Josemaría chciał w sumie podkreślić, że powołanie do Opus Dei nie powoduje u tego, kto je

otrzymuje i przyjmuje, żadnej różnicy co do wspólnej kondycji chrześcijańskiej, ale prowadzi do podjęcia w pełni kondycji *zwykłego chrześcijanina*, powołanego do bycia świętym – do tego, by mieć w środku światło Boże – i do nadawania sensu apostołskiemu całemu swojemu życiu: do stałego rozpowszechniania tego światła u innych.

Z powyższych rozważań jasno wynika, że należy do samej istoty powołania do Opus Dei *nie wyciągać nikogo ze swojego miejsca***[135]**, nie wprowadzać zmian w statusie ani w rodzaju życia: „Wszyscy robimy to, co byśmy robili, gdybyśmy nie byli z Opus Dei, ale z jedną różnicą: ponieważ nosimy zapalone w duszy światło Bożego powołania, specjalnej łaski od Boga, która nie jest nam dana, by wyciągnąć nas z naszego miejsca, ale by nadać naszemu

zwykłemu życiu smak nowy, boski i nadprzyrodzoną skuteczność”[136]. Nadprzyrodzona skuteczność, do której Założyciel stosuje ewangeliczny obraz *zaczynu*, z wszystkimi skojarzeniami, jakie nasuwają się co do jego siły zmieniającej ciasto *od wewnątrz*: „Lubię mówić w przypowieściach i więcej niż raz, idąc za przykładem Pana, porównałem naszą misję do zaczynu, który od wewnątrz powoduje fermentację ciasta (por. Mt 13,33) aż zamieni je w dobry chleb”[137].

Nie wyciągać nikogo z jego miejsca nie jest tylko czymś społeczno-cywilnym, ale też teologiczno-eklezyjalnym. Więcej, nie oznacza nic więcej niż świadomość mocy, którą ma łaska, by ożywić warunki i sytuacje ludzkie. Jak już zostało zaznaczone, powołanie do *Opus Dei* nie jest powołaniem specjalnego „poświęcenia”: nie polega na nowym

poświęceniu Bogu, które nakładałoby się na poświęcenie wynikające ze chrztu. W tej sprawie Założyciel specjalnie nalegał w swoim nauczaniu, gdy napotkał trudności, by uzyskać formę prawną całkowicie odpowiadającą rzeczywistości teologicznej i duszpasterskiej *Opus Dei* (aktualna i definitywna forma *Prałatury personalnej*)[138].

Przeczytajmy znowu, w tym kontekście, słowa św. Josemarii, cytowane już kilka stron wcześniej: „wy, córki i synowie moi – którzy tak jak inni chrześcijanie zostaliście poświęceni Bogu poprzez chrzest i odnowiliście potem to poświęcenie uczynieni przez sakrament bierzmowania *milites Christi*, żołnierzami Chrystusa – w sposób wolny i dobrowolny jeszcze raz odnowiliście *poświęcenie Bogu*, odpowiadając na szczególne powołanie, którym zostaliśmy wezwani, by w Dziele osiągnąć

świętość i prowadzić apostołstwo”[139].

Nie ma zatem w członkach Opus Dei innego poświęcenia niż poświęcenie sakramentalne (chrzest, bierzmowanie i ewentualnie święcenia kapłańskie), a w konsekwencji, jeśli chodzi o *stan* życia, „każdy ma w Kościele i w społeczeństwie cywilnym, stan, jaki miał zanim wstąpił do Dzieła, ponieważ wstąpienie to *nie tworzy nowego stanu*. Świecki nadal jest świeckim, żyjącym w celibacie lub w małżeństwie, ksiądz diecezjalny nadal jest księdzem diecezjalnym”[140]. Nie chodzi w tym o rzeczywistość czysto prawnokanoniczną, ale składową istoty teologicznej i duszpasterskiej Opus Dei: „Jest wolą Boga – częścią imperatywnego rozkazu, otrzymanego powołania – byście byli, córki i synowie moi, zwykłymi chrześcijanami i obywatelami”[141].

Chociaż – jak już powiedzieliśmy –  
pojęcie *zwykłego chrześcijanina*  
zostanie szerzej omówione w  
kolejnej części, warto zaznaczyć już  
teraz, że „pojęcie powołania  
przekracza kanoniczne pojęcie  
*statusu*. Jednak nie można  
zapomnieć, że w Kościele istnieje  
różnorodność misji, darów i  
charyzmatów – różnorodność, która  
zazwyczaj znajduje swój wyraz  
prawny, chociaż często nie zachodzi  
zmiana *statusu* – w wielości  
powołań, która sprawia, że  
Mistyczne Ciało Chrystusa jest, jakie  
jest: jest ciałem zorganizowanym a  
nie bezkształtną masą”[142].  
Rzeczywiście, tylko niewłaściwie  
zawężając pojęcie powołania – choć  
często tak się działo, zwłaszcza do  
niedawna – można myśleć, że  
wszelkie powołanie, które jest  
specyficznym wprowadzeniem w  
życie powszechnego powołania do  
świętości i do apostołstwa, jest

wezwaniami do zmiany stanu w Kościele i w świecie.

Właściwemu dla wiernych Opus Dei charakterowi zwykłych chrześcijan, doskonale odpowiada także fakt, że Opus Dei jest Prałaturą personalną, to znaczy instytucją struktury hierarchicznej Kościoła, w której więź wiernych z instytucją jest tej samej natury teologicznej, chociaż nie identyczną, co ich więź z Kościołami partykularnymi. Stąd na przykład władza Prałata i pozostałych władz Prałatury nie jest władzą opartą na ślubie posłuszeństwa (który nie istnieje w Opus Dei) ani na mocy prawnej wymogu wypełnienia regulaminu stowarzyszenia, lecz na określonym wyrazie (specyficznym z racji obejmowanych materii) *władzy Kościoła*[143].

Ważnym skutkiem powyższego jest nie tylko, że każdy członek Opus Dei

jest zwykłym chrześcijaninem, ale, że wszyscy razem – to znaczy całe Opus Dei – nie stanowi *grupy* apostołskiej, lecz *częstkę Kościoła* – według wyrażenia Założyciela, od którego zaczyna się ta książka – która nie oddziela żadnego ze swych wiernych od *pars Ecclesiae*, którą jest Kościół partykularny każdego. Faktycznie każdy członek Opus Dei stara się sam prowadzić głębokie apostołstwo we własnym środowisku, w Kościele partykularnym, do którego należy. Tak wygląda główne apostołstwo Opus Dei – to, które realizuje osobiście każdy wierny Prałatury w swojej pracy, w rodzinie, w otoczeniu społecznym itd., wypełniając w ten sposób specyficzną służbę Kościołowi i światu. „Otrzymaliśmy *Boże wezwanie*, by wyświadczyć Kościołowi i wszystkim duszom specyficzną służbę. Jedyną ambicją, jedynym pragnieniem Opus Dei i każdego z jego dzieci, jest służyć Kościołowi, tak jak Kościół chce, by

mu służyć, w obrębie szczególnego powołania, które Bóg nam dał.

„*Nos sumus servi Dei caeli et terrae* (I Ezdr 5,11), jesteśmy sługami Boga nieba i ziemi. I całe nasze życie, córki i synowie moi, jest tym: służbą o celach wyłącznie nadprzyrodzonych. Bo *Opus Dei* nie jest, ani nigdy nie będzie – ani nie może być – narzędziem doczesnym. Ale jest jednocześnie służbą ludzką, ponieważ nie robicie nic innego, jak staracie się o osiągnięcie doskonałości chrześcijańskiej w świecie, w sposób czysty, poprzez całkowicie wolne i odpowiedzialne działanie na wszystkich polach działalności obywatelskiej. Służbą ofiarną, która nie upokarza, ale wychowuje, powiększa serce – czyniąc je *rzymskim*, w najwyższym tego słowa znaczeniu – i wiedzie do szukania honoru i dobra ludzi w każdym kraju: by codziennie było coraz mniej biednych, mniej

ignorantów, mniej dusz bez wiary, mniej zrozpaczonych, mniej wojen, mniej niepewności, więcej miłości i więcej pokoju”[144].

Opus Dei jako takie nie prowadzi więcej działań niż formacja doktrynalna, duchowa i apostołska swoich członków oraz wszystkich innych osób, które chcą z niej korzystać, i niezbędna służba duszpasterska Prałata, prezbiterów i diakonów Prałatury. Jak mówi w krótkim i jasnym zdaniu Założyciel: „Wylączną pracą Dzieła jest formacja jego członków”[145]. Formacja prowadząca do życia w głębokiej i szczerej pobożności, przekazująca naukę Kościoła, dająca impuls do szczerego apostołstwa, odbije się potem w konkretnym życiu członków Prałatury, w wysiłku, by uświęcić własną pracę i w wielości inicjatyw apostołskich, realizowanych spontanicznie, z wolnością i odpowiedzialnością osobistą[146].

Nie przeszkadza to oczywiście, by niektórzy z członków Opus Dei, wraz z innymi członkami i innymi osobami, realizowali w ramach swojej pracy zawodowej prace apostołskie (typu edukacyjnego, opiekuńczego itd.), za których orientację chrześcijańską i kierownictwo duchowe odpowiada Prałatura. Są to tak zwane *apostołskie dzieła korporacyjne* Opus Dei[147].

## **IV. JEDNOŚĆ POWOŁANIA I RÓŻNORODNOŚĆ CZŁONKÓW OPUS DEI**

W Opus Dei jest duża różnorodność wiernych: świeccy i księża, mężczyźni i kobiety, samotni i małżonkowie, różnych zawodów i sytuacji społecznych. Ta wielokształtna różnorodność, odbicie różnorodności Ludu Bożego, pociąga za sobą różnorodność sposobów bycia członkiem Opus Dei. Sposoby te

nie są jednak stopniami większej lub mniejszej przynależności do Dzieła ani nie oznaczają różnorodności w obrębie tego specyficznego powołania. Zawsze twierdził to jasno Założyciel: „w Dziele nie ma stopni ani kategorii członków. To, co istnieje, to jest mnogość jednostkowych sytuacji osobistych – sytuacji, jakich każdy z nich doświadcza w świecie. Do tych osobistych sytuacji przystosowuje się to samo i jedyne specyficzne powołanie boskie: wezwanie do oddania się, do osobistego poświęcenia się – dobrowolnego i odpowiedzialnego – wypełnienia objawionej Woli Bożej”[148].

Naturalnie, jedność *specyficznego* powołania nie wyklucza, że każdy członek Opus Dei, jak każdy człowiek, ma *osobiste* powołanie, własne i niepowtarzalne, tak jak niepowtarzalny jest plan Boży dla każdego mężczyzny i każdej kobiety,

plan, który obejmuje całość osobistego życia. Analogicznie jak nie ma w Kościele dwóch identycznych powołań, choć wszystkie są przecież skonkretyzowaniem jednego i tego samego powołania chrześcijańskiego, tak też różne powołania osobiste członków Opus Dei są zarazem skonkretyzowaniem tego samego specyficznego skonkretyzowania powołania chrześcijańskiego, jakim jest powołanie do Opus Dei.

## **1. Osoby z najróżnorodniejszych prac zawodowych i środowisk społecznych**

Wymiar subiektywny powszechnego powołania do świętości – inaczej fakt, że każdy mężczyzna i każda kobieta są powołani do świętości – łączy się z wymiarem obiektywnym, to znaczy uznaniem, że we wszystkich stanach i warunkach życia ludzkiego może

być osiągnięta świętość. Ta rzeczywistość teologiczna znajduje od początku swoje odzwierciedlenie w Opus Dei. I logiczne, że tak jest, ponieważ jego racją bycia, podstawowym charyzmatem jest właśnie głoszenie powszechnego powołania do świętości. „Od początku istnienia Dzieła, od roku 1928 – mógł stwierdzić św. Josemaría – głosiłem, że świętość nie jest tylko dla uprzywilejowanych i że boskie mogą być wszystkie drogi na ziemi, wszystkie stany, wszystkie zawody, wszystkie uczciwe zadania”[149].

Nie chodzi o deklarację wyłącznie doktrynalną, ale też duszpasterską i prawną: do Opus Dei mogą należeć, i faktycznie należą, osoby z najróżniejszych zawodów i warunków. „Prałatura – stwierdza *Statut*, w tekście już przytoczonym, ale wymagającym teraz przypomnienia – stara się pracować ze wszystkich sił, by osoby

wszystkich kondycji i stanów cywilnych w społeczeństwie, szczególnie inteligencja, przyjęły całym sercem przykazania Chrystusa Pana i żyły nimi w świecie, również poprzez uświęcania własnej pracy zawodowej”[150]. Postanowienie to w kolejnych punktach jest skonkretyzowane przez ustalenie, że mogą być przyjmowane jako wierni osoby wszystkich wyżej wymienionych kondycji i stanów[151].

„Należą do Opus Dei – mówił ksiądz Escrivá w wywiadzie udzielonym w 1966 roku – osoby pochodzące ze wszystkich warstw społecznych: mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi, robotnicy, przemysłowcy, urzędnicy, chłopi, przedstawiciele wolnych zawodów itd. Powołuje ich bowiem Bóg, Bóg nie ma względu na osobę”[152]. By wyrazić to powszechne otwarcie Opus Dei, to znaczy – zgodnie z wyrażeniem,

którego wcześniej użyliśmy – charakter nie sektorowy szczególnej misji Prałatury, Założyciel porównywał je czasem do „morza bez brzegów” [153], a w innych momentach mówił o charakterze nie wyspecjalizowanym pracy apostołskiej lub, używając wcześniej cytowanego wyrażenia, o *organizacji zdezorganizowanej*.

Na przykład w jednym ze swoich *Listów* pisał, że w Opus Dei „jest obecne całe aktualne społeczeństwo i będzie obecne zawsze: inteligenci i ludzie interesów, pracujący zawodowo i rzemieślnicy, przedsiębiorcy i robotnicy, dyplomaci, handlowcy, rolnicy, finansiści, humaniści, dziennikarze, ludzie teatru, kina i cyrku, sportowcy. Młodzi i w podeszłym wieku. Zdrowi i chorzy. Organizacja zdezorganizowana, jak samo życie, cudowna”; „wiecie bardzo dobrze moje dzieci – podkreślał trochę

później – że nasza praca apostołska nie ma wyspecjalizowanego celu: ma wszystkie specjalności, ponieważ jest zakorzeniona w różnorodności specjalizacji samego życia, ponieważ wywyższa i wynosi do porządku nadprzyrodzonego i zamienia w autentyczną pracę nad duszami wszystkie rodzaje służb, które ludzie sobie wzajemnie świadczą w trybach ludzkiego społeczeństwa”[154].

W kontekście powszechności odbiorców należy umieścić początek wyżej cytowanego tekstu numeru 2 *Statutu*: „szczególnie inteligencja”[155]. Wyrażenie to faktycznie wskazuje – jak wiele razy wyjaśnił to św. Josemaría – nie na horyzont pracy, lecz na – nazwijmy to – metodę duszpasterską. Zobaczywszy w 1928 roku swoje powołanie do głoszenia powszechnego powołania do świętości, zrozumiał od razu, że chcąc dotrzeć do wszystkich

sektorów społeczeństwa, trzeba zacząć od tych, którzy, mając pracę intelektualną, posiadali mobilność i zdolności pozwalające dotrzeć do najróżniejszych środowisk.

Dostosował swoją pracę do tego kryterium i zawarł je w różnych pismach prawnych i założycielskich, zaznaczając jednocześnie powszechne przeznaczenie zadania, gdyż jak zwykł często mówić, *na sto dusz interesuje nas sto*: „Dlatego właśnie głosiłem stale, że interesują nas wszystkie dusze – na sto dusz interesuje nas sto – bez żadnego wyjątku, gdyż wiemy, że Jezus Chrystus odkupił nas wszystkich, ale zatrudnić pragnie niewielu, byśmy, pomimo naszej osobistej nicości, głosili zbawienie”[156].

Ważne jest zaznaczenie, że szerokość przeznaczenia Opus Dei – każdy zwykły chrześcijanin, każda osoba powołana do uświęcenia się w świecie, niezależnie od zawodu, rasy,

kondycji, stanowiska – oraz rzeczywista różnorodność wśród członków, nie jest związana z różnorodnością natury prawnej lub teologicznej: jak już wcześniej powiedzieliśmy, powołanie jest jedno i to samo dla wszystkich. Zawody i funkcje, konkretne okoliczności życia, będą różne u każdego, jednak wszyscy są powołani do uświęcania swojego konkretnie życia, jakiegokolwiek by ono nie było i do apostołstwa we własnym środowisku. Jest zatem jedno zjawisko duszpasterskie i teologiczne.

I w konsekwencji jest też jeden duch, a nawet formacja, która dostosowuje się oczywiście do możliwości i potrzeb każdego, ale mając zawsze za przedmiot tę samą podstawową rzeczywistość: przekazać wiarę chrześcijańską i ducha Opus Dei w całości, ukazując ich zdolność kształtowania i ożywiania

wszystkich rzeczywistości ludzkich. Św. Josemaría Escrivá wyrażał to czasami graficznym zdaniem, zaczerpniętym z prostego doświadczenia: faktu, że w rodzinach zjednoczonych i w których wszyscy członkowie są zdrowi, wszyscy jedzą razem, z *jednego garnka*. „My – mówił w jednym ze swoich *Listów* – *jesteśmy rodziną zdrową i dlatego mamy tylko jeden garnek*. (...) Mamy jeden pokarm, jeden garnek: trzeba wszystkim powiedzieć to samo, ponieważ *Dzieło jest dla dusz* i wszystkie dusze mają tę samą możliwość uświęcenia (...). To prawda, jednak, że moje dzieci wykonują najróżnorodniejsze prace, że są wśród nich ludzie z bardzo różnych kultur, różnego wieku i różnego stanu – jedni nieżonaci, inni żonaci, wdowcy i księża – i to prawda, że nie wszyscy mają ten sam temperament. Dlatego te moje dzieci, które formują innych, postępują jak matki w rodzinach, które kierują się

zmysłem praktycznym: starają się przystosować wspólny posiłek do konkretnych potrzeb każdego (...). Ale garnek jest ten sam”[157].

## **2. Nieżonaci i żonaci;** **Numerariusze, Przyłączeni,** **Supernumerariusze**

W tekście św. Josemarii, który wyżej zacytowaliśmy, pojawia się rozróżnienie kondycji ludzkich, będące także odbiciem obiektywnej powszechności ducha i apostołstwa Opus Dei, na którym warto się zatrzymać: przynależność do Prałatury osób zarówno nieżonatych, jak i żonatych.

Od początku swojej działalności założycielskiej, ks. Escrivá de Balaguer zauważył nie tylko, że można żyć duchem Opus Dei we wszystkich sytuacjach ludzkich – a zatem tak w małżeństwie, jak i w celibacie – ale też, że dla wypełnienia

misji, którą powierzył mu Bóg, było konieczne, by były w Opus Dei osoby, które zobowiążą się do celibatu, wraz z dyspozycyjnością, która z tego wynika. W konsekwencji pokierował tak swoją pracą założycielską, zachęcając do zobowiązania do *celibatu apostolskiego* – według wyrażenia, którego lubił używać – osoby, które widział, że mogły mieć takie powołanie, głosząc jednocześnie mocno i jasno chrześcijańską wartość małżeństwa[158]. Jako owoc tej pracy apostolskiej, rozwijało się Opus Dei, do którego od początku mają możliwość należeć zarówno nieżonaci, jak i żonaci, chociaż sposób przynależności jednych i drugich otrzymuje różne formy, zgodnie z tym, na co pozwalało prawo kanoniczne tego okresu, aż doszło do całkowitego uznania, że jedni i drudzy mogli być pełnoprawnymi członkami Opus Dei[159].

Obecność w Prałaturze osób, które powzięły zobowiązanie do celibatu oraz osób żyjących w małżeństwie – lub, w szerszych terminach, osób otwartych na małżeństwo – związana z innymi czynnikami dyspozycyjności, znajduje swoje odzwierciedlenie w istnieniu różnych trybów lub warunków przynależności do Opus Dei, co daje w konsekwencji członków *Numerariuszy, Przyłączonych i Supernumerariuszy. Statut* odnosi się do tych różnych trybów przynależności do Prałatury, wyrażając to w następujących słowach: „Zależnie od dyspozycyjności każdego, by poświęcić się zadaniom formacyjnym i określonym pracom apostolskim Opus Dei, wierni Prałatury, mężczyźni lub kobiety, nazywają się Numerariuszami, Przyłączonymi lub Supernumerariuszami, nie tworząc jednak z tego powodu różnych klas.

Dyspozycyjność ta zależy od różnych i stałych okoliczności osobistych, rodzinnych, zawodowych lub innych każdej osoby”[160].

W kolejnych punktach *Statut* uściśla to ogólne wskazanie, wyszczególniając cechy wyżej wymienionych różnych trybów przynależności:

- Nazywają się „Numerariuszami” (lub „Numerariami”) ci wierni, którzy żyjąc w celibacie apostolskim, mają największą osobistą dyspozycyjność wobec prac apostolskich specyficznych dla Prałatury; mogą mieszkać w siedzibie Ośrodków Prałatury, by zająć się tymi pracami apostolskimi oraz formacją pozostałych członków *Opus Dei*[161].
- Nazywają się „Przyłączonymi” wierni, którzy żyjąc w celibacie

apostolskim, mają do wypełnienia konkretne i stałe obowiązki, o charakterze osobistym, rodzinnym lub zawodowym, które powodują, że zwykle mieszkają z własną rodziną i które determinują ich dyspozycyjność wobec zadań apostolskich lub formacyjnych w Opus Dei[162].

- Nazywają się „Supernumerariuszami” (lub „Supernumerariami”) wierni Prałatury – żonaci lub nieżonaci, jednak bez zobowiązania do celibatu – którzy mając to samo boskie powołanie, co inni, biorą pełen udział w apostołstwie Opus Dei, z taką dyspozycyjnością wobec działalności apostolskich, jaka jest do pogodzenia z wypełnianiem ich obowiązków rodzinnych, zawodowych i społecznych[163].

Jak można zauważyć z powyższego opisu, chodzi o osobiste określenie powołania do Opus Dei, uzależnione od dyspozycyjności, a ta z kolei od osobistych, obiektywnych i stałych, okoliczności. Dyspozycyjność w stosunku do działalności koniecznej dla życia instytucjonalnego Dzieła nie oznacza w żadnym wypadku *stopni* przynależności do Opus Dei ani większego lub mniejszego wysiłku chrześcijańskiego. Rzeczywiście należy jasno powiedzieć, że różnorodność dyspozycyjności wobec konkretnych zadań, zakłada to samo specyficzne powołanie u wszystkich wiernych Opus Dei, „ponieważ – niezależnie od stanu cywilnego osoby – jej poświęcenie pracy i wiernemu wypełnianiu swoich obowiązków stanu, według ducha Opus Dei, jest całkowite”[164]. Pierwszy z punktów, który *Statut* poświęca wiernym Prałatury, podkreśla mocno i wiele razy tę rzeczywistość: wszyscy,

którzy zaczynają należeć do Prałatury, czynią to „poruszeni *tym samym boskim powołaniem*”, dzięki czemu – podkreśla – „wszyscy stawiają sobie *ten sam cel apostolski, żyją tym samym duchem i mają tę samą praktykę ascetyczną*”**[165]**.

Stoimy wobec kwestii o znaczeniu kapitałnym, podejmowanej niezliczoną ilość razy przez Założyciela, który wykluczył jakąkolwiek terminologię (na przykład wyrażenia „klasy członków” lub „kategorie członków”), która mogłaby wywołać, choćby dalekie pojęcie podziału jedności powołania. To właśnie *w i poprzez* własną sytuację w świecie, wszyscy i każdy z członków Opus Dei, wypełniają chrześcijańską misję głoszenia powszechnego powołania do świętości oraz pomagania innym, by pójść za tym powołaniem w konkretnym życiu. Ta sama duchowość, identyczna misja, ten

sam definitywny i ogarniający całe życie charakter, składają się na pełną identyczność powołania specyficznego we wszystkich jego wymiarach, od pełnego powołania do świętości i do apostołstwa aż po jego realizację w kontekście świeckości[166].

Warto zaznaczyć ponadto, i fakt ten ma też związek z jednością powołania, że charyzmat celibatu stanowi u Numerariuszy i Przyłączonych Opus Dei – jak i wszystkich ludzi, którzy go otrzymują – wymiar składowy *osobistego* powołania, nie będąc wymiarem *specyficznym* powołania do Opus Dei. Nie chodzi oczywiście o to, że Bóg „najpierw” powołuje do celibatu i „potem” do Opus Dei (powołanie osobiste jest jedno), lecz o to, że Bóg powołuje do Opus Dei zarówno osoby w celibacie, jak i w małżeństwie. I tak w jednym przypadku, jak i drugim, chodzi o

wymiary powołania, podobnie jak jest to u wszystkich chrześcijan[167].

Co się tyczy kondycji małżeńskiej, św. Josemaría jasno naucza, że „małżeństwo nie jest zwykłą instytucją społeczną, ani tym bardziej lekarstwem na ludzkie słabości. To autentyczne, nadprzyrodzone powołanie. Wielki sakrament w Chrystusie i w Kościele, jak mówi św. Paweł (Ef 5,32), a równocześnie zobowiązanie, jakie mężczyzna i kobieta podejmują na zawsze, ponieważ – czy tego chcemy, czy nie – małżeństwo ustanowione przez Jezusa Chrystusa jest nierozrwalne. Jest świętym znakiem, który uświęca, działaniem Jezusa, który wchodzi w dusze nowożeńców i zaprasza ich, by poszli za Nim, przemieniając całe życie małżeńskie w Bożą wędrówkę po ziemi”[168].

Od początku Opus Dei, Założyciel głosił wymiar powołaniowy małżeństwa chrześcijańskiego, jak już mówiliśmy i jak oddają to inne teksty, na przykład następujący: „Musimy mieć wielki szacunek i cześć do stanu małżeńskiego, który jest szlachetny i święty – *sacramentum hoc magnum est* (Ef 5,32), małżeństwo jest wielkim sakramentem – a my widzimy go jako drogę powołaniową, jako cudowny udział w stwórczej mocy Boga”[169].

Trochę dalej, w tym samym *Liście*, odnosząc się do tradycji, mówi, że „wiara naucza w sposób pewny, że samo z siebie wyższe jest powołanie do dziewictwa”. Nie jest możliwe podjąć tutaj ten temat – nie on tak łatwy jak to potocznie się uważa – racji i znaczenia owego *bycia* wyższym powołania do dziewictwa od powołania małżeńskiego. W każdym razie należy stwierdzić, że

nie oznacza to, iżby żonaci byli powołani do świętości drugiej kategorii (wyrażenie to zresztą jest teologicznie absurdalne). Nie tylko dlatego, że jak napisał Klemens Aleksandryjski „naprawdę wyższy jest ten, kto wobec pokus i trosk, jakich dostarczają kobieta, dzieci, słudzy i bogactwa, panuje nad zmysłowością i bólem i trwa w jedności z Bogiem przez miłość”[170], ale dlatego, że małżeństwo i rodzina – dla tych, którzy mają takie powołanie – są środkiem świętości. To znaczy, nie miejscem, gdzie „pomimo wszystko”, można trwać w jedności z Bogiem, ale środkiem i drogą do tej jedności[171]. W skrócie „dla każdego najdoskonalsze jest zawsze i wyłącznie pełnienie woli Bożej”[172].

Należy więc do samej substancji teologicznej zjawiska duszpasterskiego Opus Dei fakt, że Numerariusze i Przyłączeni

(nieżonaci, szczególnie dyspozycyjni dla takich i innych zadań itd.) *nie są paradygmatem* członka Opus Dei, którego postać Supernumerariusza – których jest logicznie więcej – byłaby *przybliżeniem*. Wszyscy, powtórzmy to jeszcze raz, mają to samo specyficzne powołanie do świętości i do apostołstwa.

### **3. Mężczyźni i kobiety**

Fakt, że powołanie do Opus Dei jest takie samo dla kobiet i dla mężczyzn, jest oczywisty w świetle omówionych już specyficznych cech tego powołania[173]. Są identyczne również trzy ogólne tryby, w których specyficzne powołanie zostaje spersonalizowane: wszystko, co zostało wcześniej powiedziane na temat Numerariuszy, Przyłączonych i Supernumerariuszy, odnosi się tak samo do Numerarii, Przyłączonych i Supernumerarii[174]. Dlatego jest identyczna rozległość działania

apostolskiego. Do Opus Dei mogą należeć, i faktycznie należą, kobiety, nie mężatki lub mężatki, z najprzeróżniejszych środowisk społecznych i najróżniejszych zawodów: wykładowcy akademicki, rolniczki, robotnice, farmaceutki, lekarki, inżynierowie itd., wszystkie powołane do uświęcania swojego stanu i zawodu.

Powiedziawszy to wszystko, niniejszy rozdział na temat różnicy pomiędzy kobietami a mężczyznami w kontekście jedności powołania i różnorodności członków w Opus Dei, mógłby skończyć się tutaj. Warto jednak dodać kilka refleksji, które rozwiną niektóre aspekty tego, co zostało powiedziane w części I, kiedy była mowa o Opus Dei jako rodzinie<sup>[175]</sup>. Ponieważ obecność kobiety w Opus Dei wnosi nie tylko oczywisty fakt, że duchowość i misja Prałatury obejmuje nie tylko mężczyzn, lecz – z taką samą

intensywnością i zasięgiem – również kobiety. Stanowi co więcej konieczne założenie, by w Opus Dei panował rzeczywiście duch rodzinny – rodziny o więzach nadprzyrodzonych – który, jak już było powiedziane, nie jest niczym innym, jak specyficznym sposobem urzeczywistnienia wymiaru eklezjalnego, inaczej faktu, że Kościół jest prawdziwą *familia Dei*.

Taki jest ścisły kontekst teologiczny, w ramach którego mieści się praca *administracji domowej* prac apostolskich Opus Dei (zarówno mężczyzn, jak i kobiet), którą zajmują się kobiety z Prałatury, szczególnie niektóre Numerarie, dla których jest to zadanie własne, choć nie wyłączne, gdyż – jak już powiedzieliśmy – wykonują, tak samo jak Numerariusze, jakikolwiek rodzaj pracy zawodowej. Niektóre Numerarie – nazywane Numerariami Pomocniczymi – zajmują się

zawodowo pracą domową[176].  
Cechy, które je określają, są takie same, jak innych Numerarii i Numerariuszy (celibat z wynikającą z niego szczególną dyspozycyjnością wobec prac apostolskich itd.).  
Różnicą jest stopień poświęcenia się zawodowo administracji domowej prac apostolskich Opus Dei, którą to pracę wykonują także inne Numerarie. *Numerarie pomocnicze* współpracują z każdą działalnością Prałatury[177], ale ich poświęcenie pracom domowym jest wyrazem połączenia dyspozycyjności właściwej wszystkim Numerariom z faktycznym poświęceniem głównie (nie wyłącznie) i zazwyczaj (niekoniecznie zawsze) pracom domowym, niezbędnym, aby cała praca apostolska miała atmosferę rodziny chrześcijańskiej, jak jej przystoi według ducha Opus Dei.

Nie chodzi tutaj, byśmy się zatrzymywali na ważności i godności

tej pracy. Niech wystarczy podkreślenie, że Założyciel wyrażał obiektywną ważność tej pracy, stwierdzając, że jest to *apostolstwo apostolstw*[178], gdyż „pracując w Administracji – pisał Założyciel do swoich córek – macie swój udział we wszystkich apostolstwach, współpracujecie ze wszystkimi. Jej dobre działanie jest niezbędnym warunkiem, najlepszym impulsem dla całego Dzieła, jeśli to robicie z miłością Bożą. Bez tego waszego apostolstwa, nie można by było zacząć innych prac apostolskich według naszego ducha”[179].

Należy zwrócić uwagę, że Numerarie Pomocnicze, tak jak inne Numerarie, które zajmują się administracją domową siedzib Ośrodków Opus Dei, nie wykonują tej pracy jako osoby zatrudnione w obcym domu, lecz jak matki lub siostry w rodzinie, w swoim własnym domu, chociaż z uwagi na profesjonalizm, z jakim

wykonują swoją pracę, mogą być nazywane różnie, zależnie od zwyczajów każdego miejsca i czasu (pomoc domowe, administratorki itd.).

## 4. Świeccy i księża

Do istoty Prałatury Opus Dei należy – omówiona już szczegółowo w części pierwszej – relacja pomiędzy kapłaństwem powszechnym a kapłaństwem służebnym, tworząca strukturę hierarchiczną Kościoła. Zostało też już podkreślone, że Prezbiterat Prałatury wywodzi się ze świeckich (Numerariuszy i Przyłączonych) Opus Dei[180]. Nie potrzeba zatem specjalnie zatrzymywać się na tych punktach, choć warto mieć je na uwadze w perspektywie tego rozdziału.

Założyciel wyjaśnia, że świeccy Prałatury, którzy otrzymują święcenia kapłańskie „nie zmieniają

swojego powołania”[181]. Z pewnością kapłaństwo zakłada autentyczne Boże powołanie, które kształtuje głęboko powołanie *osobiste* osoby, która je otrzymuje. Jednak nie zmienia ono specyfiki powołania do Opus Dei, analogicznie jak kapłaństwo służebne nie jest częścią składową powołania chrześcijańskiego jako takiego, lecz powołania osobistego niektórych chrześcijan. Jest też ewidentne, że wszystko to nie zmienia faktu, że kapłaństwo służebne należy do istoty Opus Dei jako takiego, podobnie jak w odniesieniu do całego Kościoła.

„Święcenia kapłańskie – kontynuuje św. Josemaría – nie są wobec tego w żadnym razie rodzajem ukoronowania powołania do Opus Dei, są wezwaniem, jakie kieruje się do niektórych, by w nowy sposób służyli innym”[182]. Dlatego kapłani i świeccy, jako członkowie Opus Dei, „są i czują się równi, i wszyscy żyją

tym samym duchem: uświęceniem we własnym stanie”[183].

Założyciel zwykł wyrażać graficznie tę równość pomiędzy członkami Opus Dei księżmi a świeckimi.

Twierdził, że nie tworzą oni odrębnych klas: „członkowie Opus Dei, którzy są powołani do kapłaństwa, tworzą nadal ze świeckimi, wewnątrz Dzieła, jedną klasę. Stanowi to bardzo szczególną opatrność od Boga, za którą musimy Mu dziękować z głębi naszego serca”[184]. Jak widać po tych słowach, św. Josemaría przywiązuje duże znaczenie do tej rzeczywistości, ponieważ ułatwia ona w sposób decydujący, by posługa kapłańska była praktykowana jako to, czym jest, jako *służba*. Dlatego „księża nie tolerują, by ich świeccy bracia robili im niepotrzebne przysługi. Każdy z nas ma w sercu uczucia Chrystusa, który powiedział: *Filius hominis non venit ministrari, sed ministrare* (Mt.

XX,28). Tak jak Pan, nie przychodzimy, aby nam słuźono, lecz aby służyć”[185]. Podsumowując, „choć powołanie jest to samo dla wszystkich, kapłan – powtarzam – zobowiązuje się być sługą swoich braci, narzędziem jedności, skuteczności, budzikiem pragnienia świętości innych, przede wszystkim przez swój przykład, umiejąc zarazem być w naszym Domu – bo tak jest – jednym z tyłu”[186].

Właśnie „to sprawia, że księźa nie spychają na bok świeckich, ani świeccy księzy, że nie ma księzy, którzy chcieliby się mieszać w sprawy świeckich, ani świeckich, którzy mieszaliby się w to, co jest właściwe księzom”[187]. Jedność specyficznego powołania – i wynikająca z tego równość księzy i świeckich jako członków Opus Dei – „jest racją, dla której w Dziele nie może być klerykalizmu”[188].

W kontekście różnorodności członków i jedności specyficznego powołania do Opus Dei, konieczne jest omówić także *Stowarzyszenie Kapłańskie Świętego Krzyża*, które było już wspomniane w części pierwszej w perspektywie eklezjologiczno-instytucjonalnej. Przypomnijmy, że jest to „stowarzyszenie kapłanów, nierozłącznie związane z Prałaturą”[189], i dlatego stanowiące z Prałaturą jedną całość[190]. Przypomnijmy też krótko, że do tego stowarzyszenia kapłanów należą prezbiterzy i diakoni inkardynowani do Prałatury[191] oraz inni prezbiterzy i diakoni, inkardynowani do różnych diecezji[192]. Księża nieinkardynowani do Prałatury, nie wchodzący więc w skład jej Prezbiteratu, lecz służący każdy w swojej diecezji, to Przyłączeni lub Supernumerariusze Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża. Jest zatem oczywiste, że we wszystkim,

co wynika z faktu inkardynacji, podlegają wyłącznie swoim Biskupom diecezjalnym, nie Prałatowi Opus Dei[193]. Z Przewodniczącym Generalnym Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża, którym jest Prałat Opus Dei, wiąże ich relacja typu stowarzyszeniowego – nie podlegają więc jego władzy jurysdykcyjnej – odnosząca się wyłącznie do życia duchowego, to znaczy do niektórych aspektów, które pozostają do wolnej dyspozycji każdego prezbitera lub diakona[194].

Jak tłumaczył św. Josemaría Escrivá de Balaguer, odnosząc się do Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża, ale w kontekście bardziej ogólnym stowarzyszeń kapłańskich zalecanych przez Sobór Watykański II, „kapłan diecezjalny, w ramach ogólnych granic moralności i obowiązków właściwych jego stanowi, może swobodnie

dysponować i decydować – indywidualnie bądź w stowarzyszeniu – o wszystkim, co dotyczy jego życia osobistego, duchowego, kulturalnego, ekonomicznego itd. Każdy jest wolny w zakresie kształcenia kulturalnego, zgodnie z własnymi preferencjami i w zakresie stosunków towarzyskich, jakie pragnie utrzymywać. Każdy może urządzić swoje życie tak, jak sądzi, że będzie najlepiej, pod warunkiem właściwego wypełnienia obowiązków swego urzędu. Każdy jest wolny w dysponowaniu swoimi dobrami osobistymi tak, jak uzna to w swoim sumieniu za najwłaściwsze. Tym większy powód do tego, by każdy był wolny w prowadzeniu swego życia duchowego i ascetycznego, a w swych aktach pobożności kierował się pobudkami, które wydadzą mu się najbardziej odpowiednie, zgodnie z jego szczególnymi predyspozycjami osobistymi”[195].

Zapisanie się prezbiterów i diakonów inkardynowanych do różnych diecezji, do Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża, nie zmniejsza w żaden sposób, ani pod względem prawnym, ani faktycznie, ich jedności i zależności od ich własnych Biskupów. Więcej, przynależność do Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża koniecznie poprzez wypełnianie obowiązków stanu. Święty Josemaría wyrażał to następująco: „Istota duchowości pomaga im, by żyć z największą wiernością w owej jedności i zależności, gdyż duchowość Opus Dei ma jako główny aspekt dać impuls, by każdy uświęcał się w i poprzez wypełnianie obowiązków stanu. Święty Josemaría wyrażał to następująco: „Istota duchowości Opus Dei polega na tym, że nie zabiera ono nikogo z miejsca, w którym się znajduje – *unusquisque, in qua vocatione vocatus est, in ea permaneat* (1 Kor 7,20) – lecz

proceedzi do tego, by każdy  
wypełniał zadanie i obowiązki  
właściwe swemu stanowi i swojej  
misji w Kościele i w społeczeństwie z  
możliwie największą doskonałością.  
Dlatego, kiedy kapłan przyłącza się  
do Dzieła, nie zmienia ani nie  
porzuca w żadnym razie swego  
powołania diecezjalnego  
poświęcenia się służbie Kościoła  
lokalnego, do którego jest przypisany,  
pełnej zależności od swego  
ordynariusza, jedności z innymi  
kapłanami itd. Wprost przeciwnie,  
zobowiązuje się on w pełni żyć tym  
powołaniem, gdyż wie, że powinien  
poszukiwać doskonałości właśnie w  
wykonywaniu swoich obowiązków  
kapłańskich jako kapłan  
diecezjalny”[196].

W świetle tych rozważań jest  
zrozumiałe, dlaczego prezbiterzy i  
diakoni, którzy zapisują się do  
Stowarzyszenia Kapłańskiego  
Świętego Krzyża, jako Przyłączeni

lub Supernumerariusze, czynią to poruszeni tym samym specyficznym powołaniem, jakie mają pozostali członkowie Opus Dei[197].

Powołanie, by wypełniać wszystkie wspólne wymogi powołania chrześcijańskiego (w tym przypadku już określonego jako powołania kapłańskiego diecezjalnego), *poprzez wprowadzanie go w życie* – Opus Dei – które właśnie, nie zabierając nikogo ze swego miejsca, jest w pełni kompatybilne z ich sytuacją w Kościele i w świecie. Owo wprowadzanie w życie jest możliwe dzięki określonej duchowości, do której czują się powołani przez Boga, i środkiem formacyjnym oraz kierownictwem duchowemu, ukierunkowanym na uświęcenie się w diecezjalnej posłudze kapłańskiej. Rzeczywiście, kapłani ci, „przez swoje powołanie do Dzieła – napisał św. Josemaría – utwierdzają i umacniają swoją miłość do własnej diecezji oraz szacunek, przywiązanie

i posłuszeństwo swojemu Biskupowi: z punktu widzenia duchowego i psychologicznego, w duszach tych moich synów może wzbudzić się – poza synowskim poddaniem Ordynariuszowi diecezjalnemu – tylko umocnienie radosnej posługi i oddanie w służbie diecezji, do której należą, i w służbie wszystkich dusz”[198].

Identyczność specyficznego powołania logicznie sprawia, że członkowie Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża są tak samo członkami Opus Dei, jak wszyscy inni. Nie są jednak członkami prezbiterium Prałatury. Jako Stowarzyszenie Kapłańskie Świętego Krzyża są z nią związani, gdyż – jak zostało powiedziane – tworzą z nią *aliquid unum*.

Możemy zakończyć tę część następującym syntetycznym streszczeniem: powołanie do Opus

Dei jest – jak każde specyficzne powołanie w Kościele – określeniem powołania chrześcijańskiego, radykalnie zależnym od boskiej inicjatywy, uprzedzającej wolność podmiotu, ogarniającym całe osobiste życie i definitywnym lub permanentnym. Specyfika powołania polega na konkretnej duchowości i misji. Powodują one wprowadzanie w życie przez każdego wszechogarniających wymogów powołania wynikającego ze Chrztu, we własnym stanie i kondycji w świecie oraz bycie zaczynem życia chrześcijańskiego w każdej działalności ziemskiej, przy wykorzystaniu pomocy instytucjonalnej w Kościele, jaką jest Prałatura Opus Dei. Misja, będąc specyficzną, nie jest jednak sektorową, a instytucja, należąc prawem kościelnym do struktury hierarchicznej Kościoła, nie pozostaje ani alternatywą, ani bez związku wobec Kościołów

partykularnych. Jej główną cechą jest służenie im. W końcu powołanie to nie zamienia tego, kto je otrzymuje, w kogoś innego niż zwykły chrześcijanin lub, w odpowiednim przypadku, ksiądz diecezjalny.

Różnorodność członków w Opus Dei, to znaczy ich różna dyspozycyjność wobec poświęcenia się działalności instytucjonalnej Opus Dei, nie wynika z różnorodności specyficznych powołań. Taki czy inny udział w tej działalności nie jest najważniejszy – ani nie stanowi istoty – w przynależności do Opus Dei, *bycia* Opus Dei. Najważniejsze w Opus Dei – by tak to określić – nie jest to, co instytucjonalne, lecz to, czemu instytucja służy: chrześcijańskie, wolne i odpowiedzialne życie każdego z członków. Naturalnie, stwierdzenie to jest tylko konkretnym odniesieniem innego, bardziej ogólnego: najważniejsza w Kościele nie jest struktura eklezjalna,

lecz to, czemu struktura służy, to  
znaczy życie chrześcijańskie  
wszystkich wiernych i głoszenie  
Ewangelii wszystkim ludom:  
zbawienie ludzi dla chwały Bożej.

---

[1] *Instrukcja*, 19 III 1934, nr 1.

[2] *List*, 14 II 1944, nr 1.

[3] SOBÓR WATYKAŃSKI II,  
*Konstytucja Dei Verbum*, nr 2.

[4] Tamże, *Konstytucja Gaudium et spes*, nr 19.

[5] 1 Tym 2,4. Por. też 2 Tym 2,25;  
Heb 10,26; Kol 3,10.

[6] Zob. H. ZIMMERMANN, *Conocer*, i  
J.B. BAUER, *Verdad*, w J.B. BAUER  
*Diccionario de Teología Bíblica*,  
Barcelona, 1967.

[7] Por. J 14,6.

[8] J. ESCRIVÁ DE BALAGUER, *To Chrystus przechodzi*, nr 133.

[9] Zob. L. SCHEFFCZYK, *La santidad de Dios, fin y forma de la vida cristiana*, w „Scripta Theologica” 11 (1979) 1021-1036; J.L. ILLANES, *Mundo y santidad*, Madryt, 1984, str. 21-36.

[10] Kol 1,16.

[11] Zob. na przykład F OCARIZ, *La personne du Verbe, source de Vérité*, w „Annales Theologici” 4 (1990) 249-262.

[12] Por. Ef 1,1 i nn.

[13] PAWEŁ VI, Encyklika *Populorum progressio*, 26 III 1967, nr 15. Spr. A. FAVALE, *La vita come vocazione*, w A. Favale, *Vocazione comune e vocazioni specifiche*, Rzym, 1981, str. 23-30; J.L. ILLANES, *Mundo y santidad*, str. 106-112; A. BANDERA, *La vocación*

*cristiana en la Iglesia*, Madryt, 1988, str. 45-48.

[14] A. PIGNA, *La vocación. Teología y discernimiento*, Madryt, 1988, str. 15.

[15] Ef 1,4.

[16] JAN PAWEŁ II, *Przemówienie*, 28 V 1986, nr 4, w „Insegnamenti di Giovanni Paolo II” IX, 1 (1986) 1699.

[17] ŚW. KLEMENS RZYMSKI, *Epist. Ad Corint.*, c.64: Funck 1, 182. Por. św. Augustyn, *Sermo 304*, 1-4: PL 38, 1395-1397.

[18] J. MORALES, *La vocación en el Antiguo Testamento*, w „Scripta Theologica” 19 (1987) 61.

[19] B. GHERARDINI, *Rifletto sulla dottrina dell'elezione in Karl Barth*, w AA.VV., „Barth contemporaneo”, Turyn, 1990, str.114.

[20] Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II,  
Konstytucja *Gaudium et spes*, nr 22.

[21] P. RODRIGUEZ, *Vocación, trabajo, contemplación*, Pampeluna, 1987, str. 19.

[22] Na ten temat zob. na przykład J. MORALES, *La vocación en el Antiguo Testamento*, szczególnie str. 33-35.

[23] Zob. MIĘDZYNARODOWA  
KOMISJA TEOLOGICZNA, *Teología, Cristología, Antropología*, nr I,E,5, w  
„Documenta-Documenti (1969-1985)”,  
Watykan, 1988, str.333.

[24] Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II,  
Konstytucja *Lumen Gentium*, nr 1;  
Zob. także wyżej rozdział II części I;  
E. ANCILLI, *Santità cristiana*, w  
AA.VV., *Dizionario enciclopedico di spiritualità*, Rzym, 1990, vol.3,  
2246-2249.

[25] *Kochać Kościół*, nr 22.

[26] Por. Dz 9,13-32; 26,10; Rz 12,13; 2 Kor 13,12; Ap 5,8; itd.

[27] Por. Rz 8,33; Kol 3,12; 2 Tym 2,10.

[28] Por. Rz 1,6 i nn; 1 Kor 1,24; Ap 17,14.

[29] TERTULIAN, *De Baptismo*, 16.  
Zob. J. MORALES, *La vocación cristiana en la primera patrística*, w „Scripta Theologica” 23 (1991) 837-889.

[30] SOBÓR WATYKAŃSKI II,  
Konstytucja *Lumen gentium*, nr 40.

[31] Zob. J.L. ILLANES, *Vocación en Gran Enciclopedia Rialp*, t. 23, str. 661; S. BISIGNANO, *Vocazione*, w AA.VV., *Dizionario enciclopedico di spiritualità*, t. 3, str. 2672.

[32] Spr. SOBÓR WATYKAŃSKI II,  
Dekret *Apostolicam actuositatem*, nr 2.

[33] KONGEGACJA NAUKI WIARY, List *Communio notio*, do Biskupów Kościoła Katolickiego na temat niektórych aspektów Kościoła jako komunii, 28 V 1992, nr 4.

[34] *Rozmowy*, nr 112.

[35] *To Chrystus przechodzi*, nr 112.

[36] JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, 30 XII 1988, nr 55. Por. A. PIGNA, *La vocación. Teología y discernimiento*, str. 106.

[37] *To Chrystus przechodzi*, nr 46.

[38] Por. ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *Summa Theologiae*, I, q.22, aa. 2 i 3.

[39] Zob. np. M. BELLET, *Vocation et liberté*, Paryż, 1963; E. BLANPAIN, *Contribution à l'évolution d'une théologie pastorale de la vocation*, w „Nouvelle Revue Théologique” 96 (1964) 511-522; M. DELABROYE, *Le*

*dynamisme de la vocation*, w „*Vie Spirituelle. Supplément*” 8 (1967) 41-52.

[40] Spr. I DE CELAYA, *Unidad de vida y plenitud cristiana*, w AA.VV., *Mons. Josemaría Escrivá de Balaguer y el Opus Dei*, str. 321-340.

[41] Por. na przykład, M. ADINOLFI, *L`apostolado dei Dodici nelle vita de Gesù*, Milán-Turín, 1985, str.55.

[42] Por. Heb 5,4; 7,24;9,11-28.

[43] JAN PAWEŁ II, *List do kapłanów Kościoła z okazji Wielkiego Czwartku 1979 r.*, nr 6. Zwykło się nazywać te specyficzne powołania, *powołaniami szczególnymi* (zob. np. cytowany tekst Jana Pawła II). Chodzi o poprawną analogiczną terminologię, której nie można rozumieć w sensie ścisłym, jakby powołania te były częściami pewnego „rodzaju”, (którym byłoby ogólne powołanie chrześcijańskie).

[44] Por. Rz 11,29.

[45] R. BERZOSA, *El camino de la vocación cristiana*, Estella, 1991, str. 105.

[46] 2 P 1,10.

[47] J.L.ILLANES, *Espiritualidades*, w *Gran Enciclopedia Rialp*, t.9. str. 207.

[48] Iz 43,1. Spr. *Przyjaciele Boga*, nr 312.

[49] *List*, 31 V 1943, nr 60.

[50] *Rozmowy*, nr 106.

[51] Są paradygmatyczne liczne i różne opisy biblijne indywidualnych powołań. Por. np. A. FAVALE *Vocazione comune e vocazioni specifiche*, str.84-205; J. MORALES, *La vocación en el Antiguo Testamento*, R. BERZOSA, *El camino de la vocación cristiana*, str. 18-43; G. GREGANTI, *La vocazione individuale nel Nuovo Testamento*, Rzym, 1969; A.

BANDERA, *La vocación cristiana en la Iglesia*, str. 106-128.

[52] *List*, 9 I 1932, nr 9.

[53] Por. na przykład *To Chrystus przechodzi*, nr 32 i 45.

[54] PAWEŁ VI, *Mensaje para la jornada de las vocaciones*, 15 II 1974, w "Insegnamenti di Paolo VI" XII (1974) 377.

[55] P. RODRIGUEZ, *Carisma e institución en la Iglesia*, w „*Studium*“ 6 (1966) 490.

[56] 1 Kor 7,7.

[57] Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Lumen gentium*, nr 13.

[58] Zob. G. ZIENER, *Palabra*, w J.B.BAUER, *Diccionario de Teología Bíblica*, kol. 744-748.

[59] Por. ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *In I Sent.*, d 41, q. 1, a. 2 ad 3.

[60] Zob. G. MORESCHINI, *Vocazione e realtà ecclesiale*, w AA.VV., *Vocazione e società*, Padwa, 1970, str. 63.

[61] P. RODRIGUEZ, *Vocación, trabajo, contemplación*, str. 17.

[62] Spr. Rdz 12,1-4. Na temat powołania Abrahama, na przykład, J. MORALES, *La vocación en el Antiguo Testamento*, str. 21-24.

[63] Spr. Łk 1,38. Na temat powołania Najświętszej Maryi Panny i jej odpowiedzi wiary i zawierzenia Bogu zob. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris Mater*, 25 III 1987, szczególnie nr 13-16.

[64] Zob. *To Chrystus przechodzi*, nr 33.

[65] Nie jest konieczne, byśmy więcej zatrzymywali się na aspektach ontologicznych powołania jako łaski (światła lub głosu i pociągania lub

impulsu). Na temat powołania jako łaski, zob. np. R.M. GAY, *Vocazione e discernimento degli spiriti*, Rzym, 1963, str. 55-88.

[66] „Quanto aliquis plus habet de caritate, plus habet de libertate” (Św. Tomasz z Akwinu, *In III Sent.*, d.29, q.un., a.8, q1a.3,3,s.c.). Por. C. CARDONA, *Libertad humana y fundamento*, w „Scripta Theologica” 11 (1979) 1037-1055.

[67] *Przyjaciele Boga*, nr 38. Zob. C. FABRO, *El primado existencial de la libertad*, w AA.VV., *Mons. Josemaría Escrivá de Balaguer y el Opus Dei*, cyt. 341-356.

[68] *Przyjaciele Boga*, nr 196.

[69] Por. *Droga*, nr 293; *Kuźnia*, nr 396.

[70] Spr. A. DEL PORTILLO, *Una vida para Dios. Reflexiones en torno a la*

*figura de Josemaría Escrivá de Balaguer*, Madryt, 1992, str. 69-73.

[71] Można zobaczyć częściowe, ale znaczące streszczenie w J. DAUJAT, *La vita soprannaturale*, Rzym, 1958, 561-573.

[72] *List*, 9 I 1932. Na temat „zapomnienia nauki”, zob. treściwe streszczenie historyczne w J.L. ILLANES, *Dos de octubre de 1928: alcance y significado de una fecha*, w AA.VV., *Mons. Josemaría Escrivá de Balaguer y el Opus Dei*, cyt., szcz. Str. 96-101. Spr. Też tego samego autora, *Mundo y santidad*, cyt., str. 65-79.

[73] Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konst. *Lumen gentium*, nr 11, 39-41.

[74] J. RATZINGER, *Homilia*, 19 V 1992, w AA.VV., 17 Maggio 1992. *La beatificazione di Josemaría Escrivá, fondatore dell'Opus Dei*, Mediolan, 1992, str.113.

[75] *List*, 2 II 1945, nr 8.

[76] Spr. Rz 8,29-30. Spr. F. OCARIZ, *La filiación divina, realidad central en la vida y en la enseñanza de Mons. Escrivá de Balaguer*, w AA.VV., *Mons. Josemaría Escrivá de Balaguer y el Opus Dei*, cyt. str. 173-214.

[77] Św. TOMASZ Z AKWINU, *Summa Theologiae*, II-II, q.24, a. 7 c. Na temat świętości jako doskonałości miłości, spr. *ibidem*, q. 184, a. 3.

[78] JAN PAWEŁ II, Adh. Apost. *Christifideles laici*, 30 XII 1988, nr 12; spr. Nr 11. Dlatego dynamikę życia chrześcijańskiego można syntetycznie ująć w następujący sposób: „do Ojca — w Synu — przez Ducha Świętego” (Idem, Enc. *Dominum et vivificantem*, 18 V 1986, nr 32). Dla pogłębienia tych punktów, spr. na przykład, F. OCARIZ, *Hijos de Dios en Cristo. Introducción a una teología de la participación sobrenatural*, Pampeluna, 1972.

[79] Rz 13,10. Spr. 1 Kor 13, 1-3.

[80] *Rozmowy*, nr 62.

[81] 1 Kor 7,20.

[82] Na temat egzegezy 1 Kor 7,20, zob. A. GARCÍA SUAREZ, *El misterio de la Parusía y el apostolado de San Pablo*, w "Misiones Extranjeras" 11 (1964) 144-146; P. RODRIGUEZ, *Vocación, trabajo, contemplación*, cyt., str. 37-42; M.A. TABET, *La santificazione nella propria condizione di vita (Commento esegetico di 1 Cor 7,17-24)*, w „Romana” 4 (1988) 169-176.

[83] *To Chrystus przechodzi*, nr 48.

[84] JAN PAWEŁ II, Enc. *Dominum et vivificantem*, 18 V 1986, nr 50.

[85] Zob. J 1,3; Kol 1,16; Heb 1,2; Spr. J. RATZINGER, *Creazione e peccato*, Rzym, 1986, str. 18-20.

[86] *To Chrystus przechodzi*, nr 112. Na temat *miłości chrześcijańskiej do świata* będzie szerzej mowa w rozdziale II części III.

[87] *List*, 19 III 1954, nr 7. Na temat wyrażenia „umieścić Chrystusa na szczycie wszystkich ludzkich działalności”, często używanego w nauczaniu i w pismach Założyciela Opus Dei, zob. P. RODRIGUEZ, *Omnia traham ad meipsum. El sentido de Juan 12,32, en la experiencia espiritual de Mons. Escrivá de Balaguer*, w „*Annales Theologici*” 6 (1992) 5-34.

[88] Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Lumen gentium*, nr 31, 33 i 36; Dekret *Apostolicam actuositatem*, nr 2 i 5; JAN PAWEŁ II, Adhortacja apost. *Christifideles laici*, 30 XII 1988, nr 15. Zob. także A. DEL PORTILLO, *Fieles y laicos en la Iglesia*, Pampeluna, wyd. 3, 1981, str. 191-197.

[89] Stąd każda kondycja chrześcijańska ma wymiar świecki. Jednakże *charakter* świecki jest właściwy osobom świeckim. Ten punkt zostanie dokładnie omówiony w części III.

[90] *To Chrystus przechodzi*, nr 133.

[91] Mk 3,14-15.

[92] Rz 1,16.

[93] Por. J. RATZINGER, *Kirche*, w *Lexikon für Theologie und Kirche*, 6, kol. 176. Obszerniejsze opracowanie na temat charakteru eucharystycznego Kościoła jako Ciała Chrystusa, można znaleźć w J. RATZINGER, *El Nuevo Pueblo de Dios*, Barcelona, 1972, str. 87-102.

[94] *To Chrystus przechodzi*, nr 87.

[95] Zob. KONGREGACJA NAUKI WIARY, List *Communio notio*, cyt. nr 5.

[96] Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Lumen gentium*, nr 1.

[97] Zob. Rz 5,5.

[98] Kol 3,14.

[99] „Ecclesia est una (...) ex unitate caritatis, quia omnes connectuntur in amore Dei, et ad invicem in amore mutuo” (Św. TOMASZ Z AKWINU, *Exposit. in Symbol. Apost., a.9*).

[100] *List*, 24 X 1965, nr 58.

[101] Zob. KONGREGACJA NAUKI WIARY, *List Communionis notio*, cyt., nr 15-16, oraz komentarz do niego F. OCARIZ, *Unitá e diversitá nella comunione ecclesiale*, w „L'Osservatore Romano”, 21 VI 1992, str.11.

[102] *List*, 15 VIII 1953, nr 15. Zob. JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostołska *Christifideles laici*, 30 XII 1988, nr 55-56.

[103] *List*, 31 V 1943, nr 31.

[104] Boże natchnienie *Opus Dei*, przyjęte tak od pierwszego momentu przez Założyciela (omówiono to w części I), jasno wyraził Jan Paweł II w Konstytucji apostolskiej *Ut sit*, 28 XI 1982, Wstęp.

[105] *List*, 14 II 1944, nr 1.

[106] Proszę pamiętać o tym, co zostało wcześniej powiedziane o charakterze *uprzednim* w kontekście tajemnicy wieczność – czasowość.

[107] *List*, 25 I 1961, nr 11.

[108] *List*, 14 II 1950, nr 4.

[109] A. PIGNA, *La vocación. Teología y discernimiento*, cyt. str. 12. Stąd sens chrześcijański jest taki, by uważać tę skłonność za *powołanie* – *powołanie* ludzkie. Jednak jest oczywiste, że Opatrzność liczy się z wolnymi wyborami osoby w samym

określeniu swojego ludzkiego powołania i dlatego nie jest to sama w sobie rzeczywistość jednoznaczna ani niezmienna.

[110] *To Chrystus przechodzi*, nr 46.  
Zob. *Przyjaciele Boga*, nr 60.

[111] *List*, 6 V 1945, nr 16.

[112] *List*, 31 V 1954, nr 18.

Naturalnie powołanie zawodowe – dla wiernych Opus Dei, tak samo jak dla pozostałych mężczyzn i kobiet – nie zawiera wymogu trwania zawsze w tym samym zawodzie ani nie jest konieczną rzeczywistością jednoznaczną, podobnie jak nie jest nią najbardziej ogólne powołanie ludzkie.

[113] *Instrukcja*, 8 XII 1941, nr 74.

[114] *Instrukcja*, 1 IV 1934, nr 20.

[115] *List*, 11 III 1940, nr 10.

[116] *Statut*, nr 2.

[117] Por. JAN PAWEŁ II, Konstytucja apostolska *Ut sit*, 28 XI 1982, Wstęp. Na temat tego aspektu zob. też rozdział I części pierwszej

[118] *Rozmowy*, nr 62.

[119] *List*, 11 III 1940, nr 25.

[120] *List*, 24 III 1930, nr 2. Spr. *To Chrystus przechodzi*, nr 20.

[121] *List*, 9 I 1932, nr 91.

[122] Na temat pracy zawodowej jako środka uświęcenia i apostołstwa w nauczaniu Założyciela Opus Dei, zob. np. J.L. ILLANES, *La santificación del trabajo*, Madryt, 1981; P. RODRIGUEZ, *Vocación, trabajo, contemplación*, cyt. Str. 59-84; F. OCARIZ, *El concepto de santificación del trabajo*, w AA.VV., *La misión del laico en la Iglesia y en el mundo*, 881-891.

[123] *List*, 11 III 1940, nr 25.

[124] *List*, 24 III 1930, nr 1.

[125] *List*, 15 VIII 1953, nr 35.

[126] Na to jasno wskazuje Statut Prałatury (zob. *Statut*, nr 1 § 2,6,11,58).

[127] *List*, 2 X 1939, nr 3.

[128] Faktycznie, jak stwierdził Jan Paweł II, Opus Dei „od swoich początków antycypowało teologię laikatu, która charakteryzowała potem Kościół soborowy i posoborowy” (JAN PAWEŁ II, *Przemówienie*, 19 VIII 1979, w „Insegnamenti di Giovanni Paolo II” II, 2 (1979) 142). Na temat Opus Dei i nowoczesnego procesu ewolucji laikatu, zob. *Rozmowy*, nr 58.

[129] *List*, 15 VIII 1953, nr 12.

[130] A. DEL PORTILLO, *Entrevista sobre el Fundador del Opus Dei*, realizada por Cesare Cavalleri, Madryt, 1992, str.70.

[131] W rozdziale III części pierwszej aspekt ten został szeroko omówiony.

[132] Słowa ze spotkania w Brazylii, 26 V 1974.

[133] Por. ŚW. CYPRIAN, *De unitate catholicae Ecclesiae*, 3: PL 4, 512.

[134] A. DEL PORTILLO, *El camino del Opus Dei*, w AA.VV., *Mons. Josemaría Escrivá de Balaguer y el Opus Dei*, str. 40.

[135] *Instrucción*, 1 IV 1934, nr 23; *List*, 31 V 1954, nr 18. Punkt ten zostanie bardziej szczegółowo omówiony w części III.

[136] *List*, 29 VII 1965, nr 7.

[137] *List*, 24 III 1930, nr 5. Por. *List*, 14 II 1950.

[138] Zob. A. DE FUENMAYOR; V. GOMEZ IGLESIAS y J.L. ILLANES, *El itinerario jurídico del Opus Dei*, cyt.

[139] *List*, 15 VIII 1953, nr 35.

[140] *List*, 25 I 1961, nr 12. Por. *Rozmowy*, nr 70.

[141] *List*, 14 II 1944, nr 2.

[142] *List*, 15 VIII 1953, nr 4.

[143] Temat ten omówiono szczegółowo w części pierwszej i będzie do niego odniesienie w części trzeciej. Zob. także P. RODRIGUEZ, *Iglesias particulares y Prelaturas personales*, cyt. str. 128-129; F. OCARIZ, *La consacrazione episcopale del Prelato dell'Opus Dei*, w „Studi Cattolici”, nr 359, 1991, str.22-29.

[144] *List*, 31 V 1943, nr 1.

[145] *Instrukcja*, 9 I 1935, nr 11.

[146] *Spr. Rozmowy*, nr 19 i 27.

[147] *Spr. Rozmowy*, nr 18 i 27. Logicznie, Prałatura jako taka odpowiada za poprawność

chrześcijańską danej inicjatywy apostolskiej tego rodzaju, jedynie gdy faktycznie może ją zagwarantować, przy wykorzystaniu środków, które zależnie od przypadku okazują się konieczne i z którymi muszą się liczyć promotorzy i właściciele tych działalności, jeśli pragną, by Prałatura podjęła taką odpowiedzialność.

[148] *Rozmowy*, nr 62.

[149] *Rozmowy*, nr 26.

[150] *Statut*, nr 2 § 2.

[151] *Ibidem*, nr 6 i nn.

[152] *Rozmowy*, nr 40.

[153] *List*, 8 XII 1949, nr 6.

[154] *List*, 9 I 1959, nr 11 i 14.

[155] Na temat tego punktu można zobaczyć *El itinerario jurídico del*

*Opus Dei*, szczególnie str. 44-45 i 459-461.

[156] *Przyjaciele Boga*, nr 9.

[157] *List*, 29 IX 1957, nr 57.

[158] Jako przykład treści i tonu nauczania Założyciela *Opus Dei* od początkowych lat, podajemy kilka punktów *Drogi*: „Śmiejesz się, gdy ci mówię, że masz „powołanie do małżeństwa”? A właśnie, że je masz, tak jest – powołanie. Poleć się św. Rafałowi, aby doprowadził cię – jak Tobiasza – w czystości aż do kresu drogi” (nr 27); „Jakże szczerze się śmiałeś, kiedy ci poradziłem, abys swoje młode lata polecił opiece św. Rafała! By również ciebie, jak młodego Tobiasza, doprowadził do małżeństwa z kobietą zacną, urodziwą i bogatą – powiedziałem trochę żartem. A później jakżeś się zamyślił, gdy dalej radziłem ci, abys obrał sobie również za patrona młodego apostoła Jana, a to na

wypadek, gdyby Pan zechciał od ciebie czegoś więcej” (nr 360); „Dobrze jest oddawać chwałę Bogu bez brania zaliczek (żona, dzieci, zaszczyty...) na konto owej chwały, którą radować się będziemy wraz z Nim w Życiu... Zresztą, On jest hojny... odpłaca stokrotnie – i jest to prawdą nawet w odniesieniu do potomstwa. Wielu wyrzeka się dzieci dla Jego chwały, a wówczas zdobywa tysiące dzieci duchowych. Tak, dzieci, jako że i my jesteśmy dziećmi Ojca naszego, który jest w niebie” (nr 779).

[159] Stoimy wobec jednego z punktów, którym ks. Escrivá de Balaguer musiał utworzyć drogę, aż po pełne uznanie charakteru powołania i doskonałości chrześcijańskiej osób związanych węzłem małżeńskim, a zatem możliwości ich pełnej przynależności do Opus Dei. Na temat tego procesu można znaleźć dane w rozdziałach

III, IV, V i VII w *El itinerario jurídico del Opus Dei*, cyt.

[160] *Statut*, nr 7 § 1.

[161] Spr. *Statut*, nr 8, 9 i 10.

[162] Spr. *Statut*, nr 10.

[163] Spr. *Statut*, nr 11.

[164] *List*, 25 I 1961, nr 11.

[165] *Statut*, nr 6 (podkreślenia są nasze); zob. także nr 11 § 1, gdzie uwypukla się jedność powołania.

[166] Fundamentalny fakt jedności powołania nie tylko faktycznie uniemożliwia, by dyspozycyjność niektórych członków Opus Dei wobec zadań formacyjnych i kierowniczych Prałatury mogła stanowić wyższy stopień powołania, ale też co więcej wyklucza, by dyspozycyjność ta mogła umniejszyć kondycję zwykłych chrześcijan. Do tego

punktu trzeba będzie wrócić dalej w rozdziale III.4 części trzeciej.

[167] Na wszelki wypadek zaznaczmy, że celibat nie jest charyzmatem koniecznie związanym z życiem konsekrowanym (spr. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret *Apostolicam actuositatem*, nr 4; JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, nr 56; A. DEL PORTILLO, *Escritos sobre el sacerdocio*, wyd. 6, Madryt, 1991, str. 94; J.L. GUTIERREZ, *El laico y el celibato*, w AA.VV., *La misión del laico en la Iglesia y en el mundo*, str. 991-1006). Konkretnie w Opus Dei, formalną racją celibatu Numerariuszy i Przyłączonych nie jest *porzucenie świata*, lecz *służba misji*. Dlatego, poza oczywistymi różnicami, chodzi o celibat analogiczny w swojej racji formalnej do celibatu kapłańskiego i nie do celibatu zakonnego. Jednak punkt ten, podobnie jak wszystko związane

ze świeckością, zostanie omówiony w dalszej części, konkretnie w rozdziale III.4 części trzeciej. Podajemy jednak jeden tytuł spośród licznej i bogatej bibliografii poświęconej celibatowi kapłańskiemu: E. DE LA LAMA, *El celibato, compromiso de amor pastoral*, w AA.VV., *La formación de los sacerdotes en las circunstancias actuales*, Pampeluna, 1990, str. 137-156.

[168] *To Chrystus przechodzi*, nr 23. Aby poznać nauczanie ks. Escrivy na temat małżeństwa i rodziny, można zobaczyć, poza innymi tekstami, wywiad, którego udzielił w 1968 roku hiszpańskiemu czasopismu „Telva” (*Rozmowy*, nr 87-112) oraz homilię wygłoszoną w Boże Narodzenie roku 1970 (*To Chrystus przechodzi*, nr 22-30). Zob. także J.M. MARTINEZ DORAL, *La santidad de la vida conyugal*, w „Scripta Theologica” 21 (1989) 867-885.

[169] *List*, 24 III 1931, nr 45.

[170] KLEMENS ALEKSANDRYJSKI, *Stromata*, 7,12: PG 9, 509. Na temat chrześcijańskiego powołania do świętości u Klemensa Aleksandryjskiego, spr. J. MORALES, *La vocación cristiana en la primera patristica*, str. 862-870.

[171] Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Lumen gentium*, nr 11 i 35; Konst. *Gaudium et spes*, nr 52.

[172] *Rozmowy*, nr 92.

[173] Por. także *Statut*, nr 4 § 3.

[174] Tamże, nr 7 § 1. Oczywiście nie znajduje zastosowania u kobiet to, co dotyczy kapłaństwa niektórych Numerariuszy i Przyłączonych.

[175] Spr. część pierwszą, rozdział IV. 3.

[176] Spr. *Statut*, nr 9.

[177] Spr. *List*, 29 VII 1965, nr 24.

[178] *List*, 8 VIII 1956, nr 43.

[179] *List*, 29 VII 1965, nr 11.

[180] Spr. *Statut*, nr 1 § 2 i nr 37 § 1.

[181] *Rozmowy*, nr 69.

[182] *Tamże*.

[183] *Tamże*.

[184] *List*, 2 II 1945, nr 20.

[185] *List*, 28 III 1955, nr 10.

[186] *List*, 8 VIII 1956, nr 6.

[187] *List*, 19 III 1954, nr 21.

[188] *Tamże*.

[189] JAN PAWEŁ II, Konstytucja apostolska *Ut sit*, 28 XI 1982, nr I.

[190] W Statucie Prałatury można faktycznie przeczytać, że

Stowarzyszenie Kapłańskie Świętego Krzyża „est Associatio clericalis Praelaturae propria ac intrinseca, unde cum ea aliquid unum constituit et ab ea seiungi non potest” (*Statut*, nr 36 § 2).

[191] Spr. *Tamże*.

[192] Spr. *Tamże*.

[193] Spr. *Tamże*

[194] Dla tych kapłanów Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża, „nulla enim viget oboedientia interna (Praelaturae), sed solummodo normalis illa disciplina in qualibet Societate existens, quae provenit ex obligatione colendi ac servandi proprias ordinationes; quae ordinationes, hoc in casu, ad vitam spiritualem exclusive referuntur” (*Statut*, nr 58 § 2).

[195] *Rozmowy*, nr 8. Na temat stowarzyszeń kapłańskich, zob. A. DEL PORTILLO, *Le associazioni sacerdotali*, w AA.VV., *Liber amicorum Mons. Onclin*, Gembloux, 1976, str. 133-149; J. POLO CARRASCO, *Las asociaciones sacerdotales en el Decreto Presbyterorum Ordinis*, w "Teología del Sacerdocio" 7 (1975) 545-567; R. RODRIGUEZ OCANA, *Las asociaciones de clerigos en la Iglesia*, Pampeluna, 1989. Na temat formacji kapłańskiej i funkcji, jaką mogą w tym mieć stowarzyszenia kapłańskie, mówi ważny dokument ostatniego magisterium Kościoła, Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, Jana Pawła II, napisana po Synodzie Biskupów w 1990 roku, poświęconym formacji kapłanów. Spośród pism o formacji i duchowości kapłańskiej, pochodzących z okresu przygotowującego Synod, wyróżnijmy opracowanie zbiorowe

*La formación de los sacerdotes en las circunstancias actuales.*

[196] *Rozmowy*, nr 16.

[197] *Por. Statut*, nr 58 § 1.

[198] *List*, 28 III 1955, nr 45.

.....

pdf | dokument generowany  
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-  
pl/article/opus-dei-w-kosciele-ii/](https://opusdei.org/pl-pl/article/opus-dei-w-kosciele-ii/)  
(20-03-2026)